ROK XIV. Nr. 282 (4242) WILNO, środa 13 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

40 milionów franków na jednego radnego

Według informacyj prawicowej prasy francuskiej Moskwa wydała na wybory komunalne we Francji 400 milionów franków. Zysk z tej operacji finansowej wyniósł aż ...10 nowych radnych. Wypada tedy, iż jeden radny kosztował 40 milionów franków. Poniński był tańszy.

Przypomina mi się w tym miejscu pewne autentyczne zdarzenie w Lotaryngii. Jakiś szpieg niemiecki namówił żołnierza francuskiego w Metzu do sprzedaży nowego modelu. Sumienie ruszyło jednak żołnierza i w ostatniej chwili zawiadomił swego porucznika. Szpiega przyłapano na schadzce.

Nazajutrz porucznik przypomniał sobie, że warto jednak nagrodzić cnotę. Wezwał więc żołnierza do siebie ...i wręczył mu pieniądze... odebrane od szpiega.

Francuski „zdrowy rozsądek" toleruje „bakczysze", nie tolerując jedynie świadczeń za bakczysz. Mniejwięcej to samo stało się z wyborami co z tym żołnierzem. Wyborcy połknęli wszystkie afisze i ulotki, może nawet i poczęstunki, ale głosowali jak gdyby nigdy nic!... Nie będę przytaczał tutaj zawiłych cyfr francuskiej arytmetyki wyborczej, małostrawnej dla polskiego czytelnika. Wyniki wyborów komunalnych we Francji świadczą niewątpliwie o tym, iż krwawa lekcja hiszpańska nie przeszła bez echa i, że zapowiada się na zmierzch wpływów sowieckich we Francji.

Umiejętność eksploatacji Rosji była umiejętnością zawsze precyzyjną na Zachodzie. Zachód po mistrzowsku wyzyskał mistycyzm komunizmu rosyjskiego dla osłabienia wpływów włosko-niemieckich na półwyspie Pirenejskim. Cóż tedy dziwnego, że 400 milionów bezzwrotnej i bezprocentowej pożyczki zagranicznej zasiliło pieniężny rynek francuski.

W każdym razie, jeżeli nawet część prawdy kryje się w tej zaiste monstrualnej kiełbasie wyborczej, wartość jednego radnego wydaje się horendalnie przesadzoną. Nie tylko 40 milionów, ale nawet jakieś skromne cztery miliony, skłonni jesteśmy uważać za sumkę nieproletariacką. Z jakimże rozżaleniem pokrewni radni, w krajach zostających pod czułą opieką Kominternu, szepną do siebie: „A my to nic? Ot jakieś głupie 400 tysięcy franków"!

* * *

Z maniackim uporem Z. S. R. R. kontynuuje politykę Mikołaja I, zapominając o tym, że największym niebezpieczeństwem jest dla niej w tej chwili II-gi najazd Mongolski, wiszący w powietrzu wojna z Rzymem rasy żółtej — Japonią.

lecz.

Płk. Koc potępia metody terroru

(Telefonem z Warszawy)

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Warszawie ważne zebrania polityczne.

W dniu 5 b. m. obradowało prezydium PZOO, zaś w dniu 9 odbył się w sali Ratusza pierwszy zjazd prezesów okręgu organizacyj miejskich O. Z. N.

Na obu zebraniach obecny był szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pułk. Adam Koc, który wygłosił przemówienia dotyczące sytuacji politycznej.

W przemówieniach swych p. płk. Adam Koc scharakteryzował założenia ideowo - programowe Obozu. Jak mówią, nawiązując do ostatnich smutnych wypadków terrorów politycznych, jakie miały miejsce w Warszawie, szef Obozu, w sposób jasny i zdecydowany potępił metodę terroru i stwierdził, iż sprawcy po wykryciu zostaną surowo ukarani.

Sztab „Falangistów" aresztowany

W ciągu niedzieli i poniedziałku bież. tygodnia, oraz w nocy z poniedziałku na wtorek, władze bezpieczeństwa przeprowadziły w Warszawie szereg rewizyj i aresztowań członków b. O. N. R., grupy „Falangi". Między innymi aresztowani zostali: Andrzej Świedlicki współpracownik tygodnika „Falanga" i Jan Olechowski redaktor odpowiedzialny „Falangi". Ogółem aresztowano 70 osób.

Selekcja wśród kandydatów do Związku Młodej Polski

W kołach zbliżonych do Związku Młodej Polski krążą pogłoski jakoby szereg kandydatów do Związku został usunięty.

„Zagotzierno" codziennie dostarcza kandydatów na trupy

MOSKWA, (PAT). — W rejonie Cichoreckim (kraj azowsko-czarnomorski) rozstrzelano 4 funkcjonariuszy państwowego urzędu zbożowego Zagotzierno wraz z dyrektorem tego urzędu Kolechnikowym. Jednemu ze skazanych karę śmierci zamieniono na 10-letnie więzienie

Tratwy drzewa z Leningradu do Kłajpedy

KRÓLEWIEC, Sowieckie towarzystwo eksportu drzewa „Eksportles" probowało w r. ub. kilkakrotnie spławu drzewa morzem z Leningradu do Kłajpedy. Dotychczasowe jednak próby nie udawały się i przynosiły duże straty. Mimo niepomyślnych wyników, wspomniane wyżej towarzystwo nie zaniechało dalszych prób i w r. b. podjęło je ponownie z pomyślnym wynikiem.

W sierpniu rb. przybył z Leningradu do Kłajpedy statek „Tuman" holując ok. 2.200 m sześc. drzewa. Ładunek przybył do Kłajpedy nieuszkodzony. Wkrótce potem zawinął do Kłajpedy drugi statek, holując podobną ilość drzewa. Zdaniem fachowców, nowy ten sposób transportu drzewa ma dużą przyszłość przed sobą, ponieważ jest b. tani. Towarzystwo sowieckie zapowiada, że w przyszłości będzie transportować drzewo do Kłajpedy tylko tratwami. Nadmienić należy, że eksport drzewa sowieckiego do Litwy wynosi rocznie ok. 110 tys. m^3 drzewa.

RZĄD HISZPANII przenosi się do Barcelony

PARYŻ, (PAT). Jak podaje „L'Oeuvre" rząd hiszpański postanowił zdaje się uczynić ostatni krok w reorganizacji republiki. Wychodząc z założenia, że front Aragon jest ostatecznie skonsolidowany rząd postanowił przenieść się do Barcelony.

Setki bomb powstańczych zburzyły miasto

LONDYN, (PAT). — Miasto Cangusdeosis w pobliżu Oviedo, jak donosi Reuter, zostało całkowicie zburzone przez samoloty gen. Franco. Atak samolotów powstańczych na Cangusdeosis przypomina zbombardowanie miasta Guernica. Setki bomb obróciły miasto w gruzy. — Liczba ofiar ludzkich jest nieznana. Przed zbombardowaniem miasto rzekomo było już ewakuowane.

O rozwój stosunków gospodarczych polsko-łotewskich

Wizyta min. Romana w Rydze

RYGA, (PAT). — Na obiedzie, wydanym na cześć min. Romana przez zastępującego ministra skarbu, ministra spraw wewnętrznych Gulbisa, minister łotewski witał w serdecznych słowach ministra polskiego i wyraził przekonanie, że pobyt jego na Łotwie pogłębi jeszcze więcej wzajemne sympatie i umożliwi wymianę poglądów na temat wspólnych interesów gospodarczych obu państw.

Minister podkreślił, że ustabilizowanie się stosunków gospodarczych w latach ostatnich daje dobre fundamenty dla dalszego rozwoju wzajemnej wymiany handlowej. Przy dobrych chęciach — mówił minister — a jako dowód tego ze strony Polski uważamy obecną wizytę ministra Romana, znajdą się możliwości rozwiązania zagadnień, które zadowolą obie strony.

W odpowiedzi min. Roman dziękował za zaproszenie, które umożliwiło mu zadzierzgnięcie osobistego kontaktu z kierownikami polityki gospodarczej Łotwy, z wybitniejszymi przedstawicielami życia gospodarczego oraz zapoznania się z osiągnięciami Łotwy z ostatnich lat. Dla ożywienia wzajemnych obrotów handlowych trzeba będzie zbadać dalsze nowe możliwości.

Minister zaznaczył dalej, że jadąc do Łotwy na polskim statku, podkreślić chciał możliwości, istniejące we współpracy żeglugowej i tranzytowej dla państw, położonych nad tym sam morzem. W końcu min. Roman wyraził nadzieję, że kontakty osobiste kierowników polityki gospodarczej przyczynią się do ożywienia stosunków hiadlowych pomiędzy Łotwą i Polską.

Stanowisko rządu wobec Z. N. P.

Oświadczenie min. Świętosławskiego

WARSZAWA (Pat). Minister WR i OP prof. Wojciech Świętosławski przyjął na audiencji prezydium niedzielnego zebrania obwodu warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach pp. B. Chróścickiego, S. Dobranieckiego i K. Staszewskiego, którzy przedstawili ministrowi rezolucje i uchwały, powzięte na tym zebraniu.

Pan minister zakomunikował stanowisko rządu w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego, a mianowicie:

1) Rząd nie mógł i nie będzie tolerował tego, aby naczelne władze Zw. (Zarząd Główny) uprawiały polityke i przekształcały organizację zawodową nauczycielstwa na związek polityczny wbrew najistotniejszym interesom państwa, szkoły i nauczycielstwa.

2) Rząd nie zamierzał i nie zamierza stawiać jakichkolwiek przeszkód pracy Związku i jego dalszemu rozwoju, jako organizacji zawodowej, działającej w ramach statutu i pragmatycznego ustawodawstwa nauczycielskiego.

3) Intencją rządu jest jak najszybsze zlikwidowanie stanu tymczasowego, wytworzonego przez zawieszenie Zarządu Głównego Związku, zmierzając do dokonania możliwie szybko wyborów nowego zarządu Związku.

4) Do chwili wyboru nowego zarządu Związku minister postanowił powołać do współpracy z kuratorem Związku Nauczycielstwa Polskiego radę, złożoną z 6 osób, w połowie z nauczycieli i w połowie z urzędników.

5) Minister stanowczo zaprzeczył rozsiewanym ze złą wolą pogłoskom, jakoby w najżywotniejszych sprawach nauczycielstwa i szkoły miały nastąpić zmiany. Przeciwnie, będą prowadzone nadal prace, zmierzające do dalszego usuwania braków w zakresie powszechności nauczania. Przecież w dotychczasowej polityce ministerstwo dało dowody dostatecznej nieustannej troski o losy nauczycieli i kandydatów do tego stanu. Dość wspomnieć, że w ciągu dwóch ostatnich lat powiększono liczbę nauczycieli o 6.000, przez co znacznie zmniejszono bezrobocie nauczycielskie. Podobnie — w zakresie budownictwa szkolnego — po wybudowaniu 100 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wileńszczyźnie — podejmuje się budowę dalszych 200 szkół w Nowogródczyźnie i na Polesiu. Poża tym minister zaznacza, że wszystkie pogłoski, dotyczące jakiegokolwiek uszczuplenia praw posiadanych przez nauczycielstwo, są całkowicie bezpodstawne.

W końcu minister oświadczył, że przejąwszy na siebie na życzenie szefa rządu dalsze prowadzenie sprawy, ma nadzieję, że całe nauczycielstwo dopomoże mu w tej pracy. Warunkiem niezbędnym do tego jest ustanie wszelkich prób zakłócenia normalnego biegu pracy w szkole.

Minister spodziewa się, że w najkrótszym czasie będzie można przeprowadzić wybory nowych władz Związku Nauczycielstwa Polskiego ku zadowoleniu zarówno władz szkolnych, jak i samego nauczycielstwa.

2.000 Japończyków otoczonych przez Chińczyków

SZANGHAJ, (PAT). — Główna kwatera chińska donosi, że w przeciwieństwie do twierdzeń japońskich, 2.000 żołnierzy japońskich, którzy wczoraj rano przekroczyli rzekę Wusung, jest całkowicie okrążone przez oddziały chińskie. Posuwanie się Japończyków na południo-zachód zostało powstrzymane. Przedstawiciel głównej kwatery chińskiej stwierdził, że nie ulega wątpliwości, iż w dniu wczorajszym rozpoczęła się zapowiadana wielka ofensywa japońska.

Samoloty japońskie ostrzelały 3 samochody z żołnierzami angielskimi

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Szanghaju: 3 samochody, należące do ambasady brytyjskiej w Chinach zostały na drodze między Nankinem a Szanghajem o 16 mil na południe od Szanghaju ostrzeliwane z karabinów maszynowych przez 6 samolotów. Jak się zdaje były to samoloty japońskie.

Jednym z samochodów jechał zastępca brytyjskiego attache lotniczego, w pozostałych zaś żołnierze brytyjscy. Samochody zaopatrzone były w chorągiewki o barwach brytyjskich skutkiem czego łatwe były do rozpoznania.

Władze brytyjskie zawiadomiły władze japońskie o tym wypadku, żądając udzielenia wyjaśnień. Japończycy w udzielonej natychmiast odpowiedzi podkreślili fakt, że nie byli zupełnie powiadomieni o wyjeździe w tym dniu z Szanghaju samochodów brytyjskich.

Japończycy byli powiadomieni

LONDYN, (PAT). — W związku z ostrzeliwaniem dwóch samochodów brytyjskich przez samoloty japońskie w pobliżu Ming-Hong Reuter dowiaduje się, iż władze japońskie były zawiadomione o trasie podróży dwóch samochodów brytyjskich, na których karoserii wymalowano kolory brytyjskie.

Na 10 minut przed atakiem samolotów japońskich samochody brytyjskie zatrzymały się, by okazać pomoc sekretarzowi ambasady sowieckiej, którego samochód zepsuł się. Spostrzegłszy 6 samolotów japońskich, brytyjski attache lotniczy zatrzymał swój samochód. Pierwszy samolot przeleciał bez strzału. Nastepne otworzyły ogień z karabinów maszynowych. — Pierwszy samochód został trafiony kilku kulami. Pasażerowie, którzy rozbiegli się — nie odnieśli ran.

Nuncjusz Apostolski na granicy bolszewickiej

W pogranicznych parafiach. W strażnicach K. O. P. Uroczystość w Plebanii

W dniu 12 bm. bawił w pow. mołodeczańskim J. E. Ksiądz Nuncjusz Apostolski Filip Cortesi. Ksiądz nuncjusz w asyście arcybiskupa Jałbrzykowskiego, biskupa polowego Gawliny, gościa z Argentyny ks. prałata Viscarraę, wojewody wileńskiego Bociańskiego, gen. Kleeberga, płk. Gałądyka i innych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych objechał kilka miejscowości powiatu.

Pobyt dostojników kościelnych stał się wielką manifestacją wiary katolickiej powiatu wysuniętego na rubieżach wschodnich, świadcząc o głębokim przywiązaniu ludności do wiary i ojczyzny. Niemal co drugi dom, czy chata, wzdłuż drogi przejazdu Nuncjusza wystawił ołtarz. Wiele domów udekorowano flagami narodowymi i papieskimi. Wzdłuż całej trasy, począwszy od granic powiatu mo

(Dokończenie na str. 2-ej)

St. Zjedn. czczą naszych wspólnych polskich bohaterów

NOWY YORK, (PAT). — W poniedziałek w południe na cmentarzu narodowym Arlyngton w Waszyngtonie odbyło się złożenie do grobu prochów generała Włodzimierza Krzyżanowskiego. W uroczystości wzięli udział ambasador R. P. Potocki wraz z całym personelem ambasady, 2000 Polaków ze wszystkich stanów, delegacje weteranów polskich, harcerze itd. Ministra wojny reprezentował generał brygadier Merrill. Z chwilą przybycia ambasadora Potockiego orkiestra odegrała Polski Hymn Narodowy.

Na uroczystości obecni byli: 80-letni syn gen. Krzyżanowskiego oraz trzy jego wnuczki, zamieszkałe w Kalifornii: Karolina Potter, Helena Vondrea i Maud Sage.

Nad grobem przemawiał ambasador Potocki, a prezydent Roosevelt wygłosił z białego domu mowę transmitowaną przez radio. Na grobie złożono niezliczoną ilość wieńców.

Prasa nowojorska omawia na naczelnych miejscach mowę prezydenta, podkreślając jej doniosłą ideowość.

Przemówienie prezydenta Roosevelta

wygłoszone przez radio z Białego Domu z powodu uroczystości przeniesienia prochów gen. W. Krzyżanowskiego

„Panie przewodniczący, panie ambasadorze, panie i panowie!

W historycznym eposie walk ludzkości o prawo stanowienia o sobie, Polska w ciągu wieków była czołowym bojownikiem o wolność. Poprzez walki i burze bez względu na to, czy słońce jej jasno świeciło, czy też ulegało dłuższemu, choćiaż przejściowemu zaćmieniu, Polska zawsze walczyła o to, by wysoko dzierżyć pochodnię ludzkiej wolności. Ponieważ mamy ten sam wspólny ideał wolności, łączyła nas z Polską długa nieprzerwana przyjaźń. Od czasu naszych walk, zmierzających do uzyskania niezależności, w ciągu 150 lat naszego życia narodowego — naród amerykański i naród polski nieprzerwanie utrzymywały przyjaźń, opartą na tym wspólnym, duchowym ideale.

Gen. Krzyżanowski, którego patriotyzm czcimy w dniu dzisiejszym, jest jeszcze jednym ogniwem łączącym nas z Polską. Opuścił ją w pełni sił młodzieńczych, kiedy legł cień nad krajem, który dał mu życie.

Zaszczytnym przywilejem jest danie świadectwa, stwierdzającego dług, jaki Ameryka winna jest ludziom, w których żyłach płynie krew polska. Z wdzięcznością uznajemy zasługi nieustraszonych bojowników o wolność: Kościuszki i Pułaskiego, których imiona stały się hasłami wolności. Czyny ich stanowią nieśmiertelny rozdział historii amerykańskiej niepodległości. Z mroków przeszłości odzywają się oni do nas, polecając przechowywanie i strzeżenie dziedzictwa, które pomogli nam stworzyć. Oni i miliony innych mężczyzn i kobiet, w których żyłach płynie krew polska, a które złączyły swe losy z losami Ameryki, czy to w czasie osadnictwa kolonialnego, czy to w czasie wojen o niepodległość, w ciężkiej walce, z której wyłoniła się nasza jedność narodowa, czy to w wielkich pielgrzymkach poprzez zachodnie równiny, aż do zbocza gór nad pacyfikiem, czy to na wsi, czy w mieście, poprzez całą naszą historię całkowicie poświęcali się budowie naszych instytucyj i wypełnieniu naszego życia narodowego.

Oto są myśli i uwagi, jakie nasuwają się dzisiaj, kiedy składamy na narodowym cmentarzu w Arlington czcigodne prochy wielkiego syna Polski, który wiernie służył swej przybranej ojczyźnie.

Gen. Krzyżanowski był wcieleniem polskiego ideału wolności. Ten odwieczny ideał powstał z walk i cierpień tysiącletniego życia narodowego Polski.

Człowiek, którego pamięć czcimy dziś, podobnie jak jego rodacy, którzy poprzedzili go w Ameryce, lub którzy przybyli po nim ku naszym brzegom, przywiózł do nas i z nami stał się uczestnikiem wspólnych dążeń do wolności. Ani czas, ani odległość nie mogły wymazać z dumnych serc pamięci o sławnych walkach o wolność, o walkach, które szczęśliwie zakończyły się w ciągu naszych dni, w ciągu życia naszego pokolenia, odbudową niepodległości polskiej, odzyskaniem słusznie należnego jej miejsca jako suwerennego państwa. Podobnie jak darzyliśmy sympatią Polskę w jej dążeniu do wolności, cieszymy się odzyskaniem przez Nią niepodległości.

Jako naród, dążymy do duchowej łączności z wszystkimi, którzy kochają wolność. Powstaliśmy z ludzi różnej krwi i różnych narodowości, ale obecnie stoimy przed światem jako zjednoczony naród, związany wspólnym dążeniem i wspólną wolą. Polega ona na utrzymaniu ideału ludzkiego społeczeństwa, który ducha stawia powyżej brutalnej siły, ideału, który w rządach światem zastępuje siłę wolność".

Gen. zastrzelił ministra

Oczywiście w Meksyku

MEKSYK, (PAT). — Komendant wojskowy Vera Cruz gen. Feliks Gonzales zabił wystrzałami z rewolweru ministra sprawiedliwości stanu Santa Cruz, Adolfa Moreno, sam zaś został zabity przez adiutanta ministra Elias Ontiverosa, który następnie popełnił samobójstwo.

Pekin powrócił do dawnej nazwy

PEKIN, (PAT). — Począwszy od dnia 13 bm. zostaje przywrócona dawna nazwa b. stolicy Chin Pekinu. Jak wiadomo od r. 1928 rząd nankiński zmienił nazwę Pekin na Peiping

Belgia zawiera pakt nieagresji z Niemcami

BERLIN (Pat). Prowadzone już od miesięcy bezpośrednie rozmowy między Berlinem a Brukselą na temat zawarcia bilateralnego paktu o nieagresji zdają się — według uporczywie krążących tu pogłosek — wchodzić w fazę realizacji.

Początek tych rozmów sięga znanej mowy króla Leopolda belgijskiego z 14 października ub. r., oraz deklaracji kanclerza Hitlera z 30 stycznia b. r., złożonej w Reichstagu, a proponującej Belgii i Holandii zawarcie paktów o nieagresji.

Obydwie te enuncjacje stanowiły w ciągu ostatnich miesięcy tło rozmów, które zależnie od ogólnej konstelacji europejskiej, jak i od polityki wewnętrznej, ulegały różnym fluktuacjom. Ostatnie zdają się, zwłaszcza na tle pewnych rozbieżności między Brukselą a Paryżem, rozmowy te konkretyzować.

W politycznych kołach tutejszych mówią nawet, że samo zawarcie bilateralnego paktu o nieagresji między Berlinem a Brukselą zostało już definitywnie postanowione i w dobie obecnej ulega tylko szczegółowemu opracowaniu tekst dokumentu, którego ogłoszenie nastąpiłoby już w niedalekiej przyszłości.

NIEMCY OGŁOSZĄ DEKLARACJĘ O NIENARUSZALNOŚCI GRANIC BELGII.

BRUKSELA (Pat). „Le Soir" wyraża przypuszczenie, że deklaracja niemiecka w sprawie nienaruszalności granic Belgii ogłoszona zostanie prawdopodobnie we czwartek.

W belgijskich kołach oficjalnych utrzymują, że deklaracja ta nie będzie bynajmniej równoznaczna z zawarciem paktu lub traktatu pomiędzy obu krajami, lecz będzie wyłącznie określeniem stanowiska, zajętego przez Niemcy wobec Belgii. Oczywiście. zgodnie ze zwyczajami dyplomatycznymi, rząd belgijski wyrazi uprzednio swą zgodę na treść i formę deklaracji.

BERLIN ZAPRZECZA.

BERLIN (Pat). W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o niemiecko - belgijskim porozumieniu politycznym, w kołach politycznych oświadczają, że na ten temat nie mają żadnych informacyj.

Wicemin. Kwaśniewski i senator Bobrowski nie tworzą nowej partii

KRAKÓW, (PAT). — Na posiedzeniu pełnego prezydium organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Krakowie poruszono m. in. sprawę rzekomego tworzenia przez niektórych członków prezydium odrębnej organizacji politycznej i wywiadów, udzielonych przez pana wicemarszałka Kwaśniewskiego.

W dyskusji zabrał głos m. in. sen. Emil Bobrowski, który podkreślił, iż nie dopuszczając nigdy do zniekształcenia zasad politycznych obozu Marszałka Piłsudskiego, stał zawsze na stanowisku konieczności konsolidacji społeczeństwa, dlatego wstąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego i pozostaje w nim stwierdzając, że wszelkie sensacje na temat tworzenia przez niego i przez p. wicemarszałka Kwaśniewskiego jakiejś odrębnej organizacji są w całości zmyślone.

Wicemarszałek Kwaśniewski, który nie brał udziału w powyższym posiedzeniu, z powodu nieobecności w Krakowie, po powrocie swym przyłączył się w zupełności do oświadczenia p. sen. Bobrowskiego.

Nuncjusz Apostolski na granicy bolszewickiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

łodeczańskiego, poprzez Zalesie, Zaskiewicze, Lebiedziewo, Mołodeczno, Kraśne, Radoszkowicze oraz wzdłuż granicy polsko - sowieckiej ludność wszystkich wyznań godnie uczciła dostojnych gości, stawiając bramy tryumfalne oraz uroczyście witając chlebem i solą.

Po uroczystym powitaniu na granicy powiatu przez starostę mołodeczańskiego, oddział Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego oraz społeczeństwo, ksiądz Nuncjusz udał się do Mołodeczna, gdzie udzielił błogosławieństwa zebranej ludności w kościele garnizonowym oraz zwiedził garnizonowym dom katolicki.

NAD GRANICĄ.

Następnie Nuncjusz udał się do granicy. W Kraśnem powitali go przedstawiciele KOP i miejscowa ludność. W Radoszkowiczach gość zwiedził historyczną świątynię katolicką, założoną w r. 1447, zwiedzając zaś grunta parafii, przyległe tuż do słupów granicznych. Nuncjusz szczególnie zainteresował się wymarłą wioską Karlsberg, po tamtej stronie granicy, skąd cała ludność została wysiedlona w głąb Rosji.

Przy bardzo niesprzyjającej pogodzie gość udał się wzdłuż granicy, gdzie zwiedzał strażnice KOP, interesując się żywo życiem kopistów na granicy oraz podziwiając ich dzielną postawę. Ksiądz Nuncjusz udzielił błogosławieństwa wszystkim żołnierzom KOP oraz życzył im pomocy Bożej w wiernej służbie dla ojczyzny.

UROCZYSTOŚĆ W PLEBANII.

Po zwiedzeniu strażnic Nuncjusz wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do wsi Plebanii nad Uszą, na uroczystość poświęcenia grobów żołnierzy 1863 r.

Na cmentarzu katolickim w Plebanii złożono 10 bm. w obecności księdza prałata Karola Lubiańca, oficerów KOP i miejscowej ludności szczątki ś. p. Juliana Boleszańskiego, Rafała Maliszewskiego, Ludwika Jamonta i Leopolda Bańkowskiego, bohaterów 63 r., poległych 21 marca 63 r., o godzinie 14 w majątku Świeczki w potyczce z oddziałem rosyjskim ppłk. Kołokolcewa.

Szczątki te spoczywały dotąd w bezimiennym grobie, nakryte kamieniem młyńskim i głazem z napisem „Od przejezdnego brata". Identyczność szczątków stwierdzona została wedle metryk pogrzebowych kościoła krasnosielskiego z r. 1863 oraz resztek umundurowania, znalezionych w starym grobie a zbadanych i rozpoznanych przez konserwatora wojewódzkiego.

Za sprawą ks. prałata i staraniem żołnierzy KOP szczątki przeniesiono do obecnego grobu, kładąc ten sam głaz nagrobny, uzupełniony nazwiskami i cytatą Marszałka Piłsudskiego: „Ojcowie nasi, jako żołnierze 1863 r., pozostają niedoścignionym ideałem".

Na cmentarzu zebrali się przybyli z Wilna goście, dwie kompanie zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego oraz wiele pocztów sztandarowych organizacyj cywilnych i kombatanckich z powiatu. Mimo padający deszcz przybyło 2.000 okolicznej ludności.

Aktu poświęcenia dokonał Nuncjusz Cortesi przy śpiewie zwiększonego chóru kościelnego. Następnie podniosłe kazanie wygłosił biskup Gawlina, dziękując Nuncjuszowi za dokonanie uroczystego aktu. W dłuższym przemówieniu biskup polowy porównał czasy obecne z czasami powstania 63 roku kiedy Polskę otaczały ze wszystkich stron złe siły. Imieniem wojska dziękował Nuncjuszowi Cortesiemu płk. Gaładyk. Na zakończenie zabrał głos Nuncjusz, mówiąc, że jest wzruszony uroczystością poświęcenia na granicy państwa grobu powstańców polskich. Dalej porównał walki powstańców polskich z walkami powstańców włoskich i wyraził radość, że widzi wśród zebranych tyle przywiązania do wiary katolickiej i kultury romańskiej.

Następnie złożyli wieńce wojewoda Bociański, gen. Kleeberg i inni. Cały grób został zasypany przeszło 50 wieńcami.

Po uroczystościach w Plebanii ks. Nuncjusz udał się w drogę powrotną do Wilna, zatrzymując się na krótko w Oszmianie

W WILNIE.

W Wilnie, wieczorem w pałacu arcybiskupim odbył się raut, wydany na cześć ks. Nuncjusza. W raucie wzięli udział przedstawiciele władz na czele z wojewodą Bociańskim, przedstawiciele władz wojskowych z gen. Kleebergiem, profesorowie USB, duchowieństwo i reprezentanci społeczeństwa.

Dziś, we czwartek ks. Nuncjusz o godz. 8 rano odprawi mszę św. w kaplicy św. Kazimierza w Bazylice, o godz. 10 zwiedzi cmentarz Rossę, 10,30 — kościół św. Mikołaja, o godz. 11 wojskowy kościół św. Ignacego, zaś o godz. 13 odjedzie do Naroczy.

Dziennikarze łotewscy odjechali do Warszawy

Drugi dzień pobytu dziennikarzy łotewskich w Wilnie upłynął pod znakiem coraz bardziej zacieśniających się więzów przyjaźni polsko-łotewskiej i sympatii łotewskich gości dla naszego miasta.

Te fragmenty naszego miasta, które przed południem udało się zwiedzić wywarły na gości duże wrażenie.

Wrażeniom tym dał wyraz w przemówieniu, wygłoszonym na śniadaniu pożegnalnym, wydanym przez prezydenta miasta wypróbowany przyjaciel Polski red. Nonacs. Odpowiadając na przemówienie p. wiceprez. Nagurskiego podnosząc tradycyjny związek Łotwy i Ziemi Wileńskiej pod względem gospodarczym — p. red. Nonacs oświadczył, że będąc w Krakowie słyszał, od prezesa tamtejszego Związku Dziennikarzy takie zdanie: „Kraków jest ładnym miastem, ale Wilno jest ładniejsze", obecnie zaś ma możność stwierdzić, że było to zdanie prawdziwe.

O godz. 16.05 łotewscy goście, żegnani przez kolegów dziennikarzy, przedstawicieli samorządu i władz wojewódzkich odjechali do Warszawy, gdzie jutro wezmą udział w posiedzeniu porozumienia prasowego polsko-łotewskiego

PRZYJAZD DO WARSZAWY.

WARSZAWA (Pat). Dziś wieczorem po dwudniowym pobycie w Wilnie przyjechało do Warszawy 5-ciu członków porozumienia prasowego polsko - łotewskiego. Są to znani dziennikarze łotewscy Rudolfs Wilde, Otto Nonacs, Arturs Berbins, Endres Rudzis i Aleksandrs Liepa.

Dziennikarze łotewscy zabawią w Warszawie 2 dni, biorąc udział w 2-dniowej konferencji, dotyczącej porozumienia prasowego polsko - łotewskiego.

Kronika telegraficzna

— **W Bejrucie zamordowano** wystrzałem z rewolweru konsula generalnego St. Zjednoczonych. Przyczyny zamachu dotychczas nie są znane.

Dochodzenia przeprowadzono przez władze francuskie w Beyrouth ustaliły następujące okoliczności zabójstwa konsula generalnego St. Zjednoczonych: zabójca — Ormianin nazwiskiem Medżaricz Karayan starał się o naturalizację i zamierzał udać się do Stanów Zjednoczonych. — Spotkał się jednak z odmową w konsulacie generalnym, który nie chciał mu wydać paszportu ani udzielić wizy.

W chwili gdy konsul generalny Marriner wczoraj rano o godz. 8.30 wysiadł ze swego samochodu przed gmachem konsulatu Karayan strzelił do niego sześciokrotnie, raniąc go w głowę, brzuch i nogi. Marriner został zabity na miejscu. Zabójcę aresztowano.

— **Premier Węgier Daranyi** udaje się w listopadzie do Niemiec, zaproszony przez premiera Goeringa, w czasie jego pobytu w Budapeszcie, oraz przez ministra spr. zagr. von Neuratha. Minister spr. zagr. Kanya rewizytować będzie również min. Neuratha.

— **Cała okolica pod aresztem domowym.** Rząd palestyński wydał zakaz przebywania poza domem zarówno w dzień jak i w nocy w całej okolicy doliny Tawahin pod północno-galilejskim miastem Safed. Jak przypuszczają, dokonane zostaną rewizje w związku z pogłoskami o mających nastąpić w połowie miesiąca rozruchach.

— **Prezydent Roosevelt** podejmował herbatą Vittorio Mussoliniego, syna szefa rządu włoskiego.

— **Stan zdrowia Hubermana** uległ ostatnio znacznemu pogorszeniu. Wskutek wywiązania się zapalenia płuc i silnej gorączki operacja ręki, jaką należało podjąć, aby usunąć złamanie kości przedramienia oraz celem uregulowania stawów palców, musi być odłożona.

— **Wielki mufti Jerozolimy,** mimo złożenia go z urzędu przewodniczącego najwyższej rady muzułmańskiej, przebywa w dalszym ciągu w biurach tej instytucji, położonych na terenie meczetu Omara. Celem utrudnienia wielkiemu muftiemu urzędowania, władze skasowały telefon najwyższej rady muzułmańskiej.

— **Spadł grad** nad brzegami otwartego Bałtyku. Opad był krótkotrwały, na skutek jednak zmiany wiatru na północno zachodni nastąpił spadek temperatury.

Nożycami przez prasę

Gdzie p. Niedziałkowski ma wyobraźnię?

P. M. Niedziałkowski, pisząc w „Robotniku" o „Str. Pracy", robi taki wypad:

> Interesuje mnie dzisiaj wszakże inna kwestia.
>
> Gdy p. Adam Koc rozpoczął swoje dzieło „konsolidacji" narodowej wespół z młodym „Ozonem". — wszyscy zaczęli się konsolidować, ale... poza „Ozonem".
>
> Przecie to jest fakt.
>
> Czy ten fakt nie powinien przemówić do mózgów albo — choćby - - do... wyobraźni?

Jeśli już nie w mózgu, to za przeproszeniem, gdzie ma pan wyobraźnię?

Pel-mel.

Żabotyński wygłosił wczoraj odczyt w Wilnie

12 bm. przybył do Wilna samolotem z Warszawy Włodzimierz Żabotyński, który w godzinach wieczornych wygłosił w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej odczyt o Palestynie p. t. „Trzecia alternatywa". Na balkonie lokalu syjonistów - rewizjonistów przy ul. Niemieckiej wywieszono portret Żabotyńskiego, ozdobiony flagami o polskich barwach narodowych i syjonistycznych.

Włoska gra na zwłokę

W sobotę 9 b. m. została wręczona w Rzymie ambasadorowi W. Brytanii sir Drummondowi, noszącemu obecnie tytuł lorda Perth, oraz charge d'affaires francuskiemu Blondelowi, odpowiedź włoska na notę francusko-angielską z dnia 2 b. m., proponującą Włochom rozmowy w gronie trzech mocarstw na temat Hiszpanii. Nota włoska, której treść jest już znana czytelnikom dzienników z depesz, zdaje się nabierać w bieżącej sytuacji międzynarodowej dużego znaczenia i może w połączeniu z ewentualną reakcją Paryża i Londynu stworzyć poważne trudności na drodze do odprężenia stosunków na morzu Śródziemnym i między mocarstwami głównie zainteresowanymi rozwojem wypadków w Hiszpanii.

Jak wiadomo, przedłożone w Rzymie propozycje francusko - angielskie odbycia wspólnych rozmów z Włochami wymieniały, jako główny konkretny przedmiot rokowań sprawę wycofania t. zw. ochotników obcych z Hiszpanii. W istocie jednak miałoby to być jedynie wstępem do ogólnego odprężenia oraz do wyjaśnienia całokształtu stosunków między Londynem i Paryżem a Rzymem, wyjaśnienia, które na odcinku angielsko-włoskim inicjowała przed dwoma miesiącami wymiana listów między Mussolinim a Chamberlainem. Po szczęśliwym uzupełnieniu układu z Nyon przez wciągnięcie Włoch do współpracy z Anglją i Francją w patrolowaniu szlaków bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym, Paryż i Londyn wysunął z kolei sprawę ochotników w Hiszpanii jako konieczny warunek odprężenia.

Odpowiedź Rzymu odrzuca jednak proponowaną przez dwa mocarstwa zachodnie procedurę rozpatrzenia tej sprawy w gronie 3-ch. Włosi wysuwają przy tym argumenty, którym — biorąc pod uwagę jedynie sprawę ochotników — trudno odmówić dużej dozy słuszności. Powiadają mianowicie, że sprawa ta dotyczy i innych państw, które mają swoich „ochotników" w Hiszpanii, a także, że nie może być ona załatwiona bez zgody rządów w Burgos i w Walencji. Jeśli jednak zważymy, że głównym, choć utrzymanym na razie na dalszym planie celem propozycji francusko-angielskich było wyjaśnienie i ustabilizowanie stosunków między trzema mocarstwami w basenie morza Śródziemnego, to należy uznać odpowiedź włoską przede wszystkim za **wymijającą i odwlekającą**. Patrząc też pod tym kątem widzenia staje się zrozumiałe, że oświadczenie Rzymu, iż **nie weźmie on udziału w żadnych rokowaniach bez Berlina**, wywołało niezadowolenie w Paryżu i w Londynie.

Nota włoska jest jednakże zredagowana w tonie wybitnie pojednawczym i pokojowym. Widać z niej, że Rzym nie chce dalszego **zadrażniania** stosunków z Paryżem i Londynem. Powtarza też ona dawniejsze oświadczenie włoskie o poszanowaniu przez Włochy niepodległości politycznej i integralności terytorialnej Hiszpanii i jej posiadłości. Nie zamyka więc noto włoska możliwości dalszych prób i szukania innych proceduralnych sposobów dla łagodzenia komplikacyj powstałych w związku z wojną w Hiszpanii.

Do czego więc zmierza właściwie polityka włoska? Wydaje się, że Włochy pragną w zasadzie wyrównanie stosunków z Anglją i Francją oraz pokoju, który by pozwolił im na właściwe zorganizowanie ich imperium afrykańskiego, chcą wykorzystać obecną sytuację międzynarodową oraz wypadki hiszpańskie, celem maksymalnego ustabilizowania swej mocarstwowej pozycji w Europie, a w szczególności w basenie morza Śródziemnego. Mimo, że wyrzekły się w t. zw. układzie dżentelmeńskim z Anglją ze stycznia b. r. przeprowadzenia jakichkolwiek zmian terytorialnych nad morzem Śródziemnym, są w wojnie domowej w Hiszpanii zainteresowane i zaangażowane nie tylko ze względów ideologicznych. **Zwycięstwo gen. Franco będzie oznaczać poważną zmianę układu sił w całym basenie śródziemnomorskim, niekorzystną zarówno dla interesów Włoch, jak i Anglii i Francji.** To też Włochy prawdopodobnie prowadzą grę na zwłokę i zmierzają do odłożenia sprawy uregulowania stosunków z Paryżem i Londynem do czasu, kiedy zwycięstwo powstańców hiszpańskich wzmocni swe pozycje wobec mocarstw zachodnich. Te same zaś powody sprawiają, że Paryż i Londyn postępują odwrotnie i chciałyby rozmaitymi sposobami (np. groźbą otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej) przynaglić Rzym do podjęcia zasadniczych rozmów.

W chwili kiedy piszemy te słowa, nie wiemy czy i jaka będzie czynna reakcja Paryża i Londynu na odmowną odpowiedź Włoch, czy zorganizują one jakąś demonstrację na morzu Śródziemnym. Ponieważ jednak żad na z 3 stolic nie chce przeciągać struny, należy raczej spodziewać się, że zostaną podjęte nowe próby negocjacyj, które jednak chyba wtedy doprowadzą do pomyślnego załatwienia sprawy wycofania ochotników obcych z Hiszpanii, gdy już Włosi będą całkowicie pewni zwycięstwa narodowego rządu w Burgos.

Cicho sza!

Depesze doniosły, że cesarz Japonii Hirohito przyjął listy uwierzytelniające nowego ambasadora sowieckiego w Tokio, towarzysza Sławuckiego, którego podejmował później uroczystym śniadaniem. Prasa podkreśla pikantny charakter tego śniadania ze względu na naprężone stosunki sowiecko-japońskie.

Wyobrażam sobie fragmenty rozmowy na tym śniadaniu:

— Czuję się niezmiernie zaszczycony, że Związek Sowieckich Republik Rad powierzył mi reprezentowanie go w pięknym kraju Jego Cesarskiej Mości.

— Dziękuję za miłe słowa, panie ambasadorze. Widok na Fudżi-Jama jest umiłowaniem każdego Japończyka.

— Tylko, że wulkany zawsze grożą wybuchem.

— Nie boję się podziemnej roboty, panie ambasadorze. Japonia przeżywa różne wstrząsy — niektóre z nich rozchodzą się bardzo daleko.

— Myślę, że istnieją tamy przeciw wszystkiemu. Japonia jest pięknym krajem.

— Dlatego też każdy Japończyk gotów oddać dla swej ojczyzny ostatnią kroplę krwi.

* * *

Sam nie wiem dlaczego w czasie czytania w prasie o wypadkach z ostatniego tygodnia przypomniała mi się taka anegdota:

Idzie mały chłopczyk ulicą i płacze. Zatrzymuje go przechodzień:

— Czego płaczesz mały?

— Mama w skórę mi dała.

— Byłeś niegrzeczny, co? Nabroiłeś?

— Ja nie. Ona tak sobie.

* * *

Podobne fakty spotyka się na każdym kroku:

Nauczyciel prosi dyrektora:

— Może mi pan dyrektor wykombinuje w taki sposób rozkład lekcyj, żebym w sobotę miał więcej godzin wolnych. Bardzo mi na tym zależy.

— Bardzo panu na tym zależy? To niech pan poszuka sobie lepszej szkoły.

Albo:

Urzędniczka przez dziesięć lat nie ma awansu. Przychodzi do szefa i prosi:

— Czy nie mogłabym prosić o podwyżkę?

I odpowiedź:

— Na miejsce pani znajdę setkę takich, co będą pracować za połowę pani pensji. I to z pocałowaniem ręki.

Ten ton łaskawy, ta łaska, że zatrudnia się pracownika, to okrągłe zdanie: „A jeśli panu ta posada nie dogadza, niech pan poszuka lepszej", słusznie człowieka oburzają. Pracownik nie bierze pensji za darmo: daje za owe złocisze rzecz znacznie od nich cenniejszą — daje swą pracę. To danie do odczucia swej władzy i możności zwolnienia człeka z pracy — jakież to marne świadectwo kulturze takiego kierownika.

* * *

Jednym z najpiękniejszych kościołów wileńskich jest kościół OO. Franciszkanów. Kościół ten wrócił do swych właścicieli odarty ze wszystkiego. Ojcowie Franciszkanie zabrali się gorąco do ozdabiania świątyni, niestety robią to bez gustu i artystycznej kultury. Obrazy, którymi kościół został zawieszony, są okropne, wprost słów nie ma na wyrażenie ich szpetoty. W dodatku zawieszone są bez żadnego poczucia architektury kościoła. Stacje męki Pańskiej również są brzydkie. Coraz to troskliwa ręka coś nowego dodaje do kościoła, niestety z reguły rzeczy nieudane (np. ostatnio kilka kandelabrów). Co na to wszystko pan konserwator?

Jedynie kaplica Matki Boskiej jest urządzona z dużym smakiem.

K. J. W.

NA WIDOWNI

Z WIĘZIENIA W RZESZOWIE WYPUSZCZONO 200 CHŁOPÓW.

Na zarządzenie władz prokuratorskich, z więzienia w Rzeszowie wypuszczono już około 200 chłopów, aresztowanych w związku ze strajkiem chłopskim. Obecnie pozostaje jeszcze około 50 chłopów. Akty oskarżenia są już w większości wygotowane, tak, że wkrótce nastąpią rozprawy.

POPIEL PREZESEM KOMITETU WYKONAWCZEGO STR. PRACY.

Jak się dowiadujemy, prezesem Komitetu Wykonawczego nowoutworzonego Stronnictwa Pracy będzie Karol Popiel, były prezes Narodowej Partii Robotniczej.

GEN. HALER — MARSZ. RATAJ.

Gen. Haler, prezes Rady Naczelnej „Str. Pracy" odbył w towarzystwie płk. Modelskiego konferencję z prezesem Str. Ludowego marsz. Ratajem.

W ten sposób potwierdza się fakt, że oba stronnictwa zamierzają w pewnym stopniu ze sobą współpracować.

TRANSPORTY EMIGRANTÓW ŻYDÓW.

Przez granicę polsko-rumuńską w Śniatynie przejeżdża ostatnio coraz więcej transportów z emigrantami żydowskimi z Polski do Palestyny. Ostatnio przejechały przez Śniatyń dwa nowe takie transporty, jeden liczył 500, a drugi około 120 osób.

PROF. KOT WEŹMIE UDZIAŁ W OBRADACH N. K. W. STR. LUDOWEGO.

W najbliższym posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego weźmie udział prof. Kot.

OBROŃCA HR. WIELOPOLSKIEJ WYJEŻDŻA DO BERLINA.

W tych dniach wyjeżdża do Berlina adwokat Gustaw Beylin, który na prośbę hr. Józefa Wielopolskiego, podjął się obrony aresztowanej w Berlinie hr. Oktawii Wielopolskiej.

Jak wiadomo władze niemieckie oskarżają ją o szpiegostwo.

ROZWIĄZANIE ZW. LEKARZY WE LWOWIE.

Zebranie lekarzy lwowskich, należących do Zw. Lekarzy Państwa Polskiego, zakończyło się uchwałą zlikwidowania oddziału lwowskiego związku. Majątek związku postanowiono przekazać organizacjom samopomocowym lekarskim. Powodem tej decyzji był wynik głosowania w sprawie paragrafu aryjskiego. Za paragrafem aryjskim wypowiedziało się 9 lekarzy, a przeciwko paragrafowi ponad 240. Należy zaznaczyć przy tym, że na terenie Lwowa jest wyjątkowo duży odsetek lekarzy żydów.

REZOLUCJE ZJAZDU WSI WOŁYŃSKEJ.

W dniu 10 bm. odbył się w Łucku Zjazd Wsi Wołyńskiej, na który przybyło około 1500 delegatów. Zjazd otworzył poseł Suchorzewski witając wojewodę Józewskiego i przedstawiciela min. Poniatowskiego, dyr. J. Budynickiego. Referaty wygłosili pp. Karlikowski i Banach.

Ag. „Echo" podaje wyjątki z uchwalonej na Zjeździe rezolucji. Czytamy tam:

Zjazd Wsi Wołyńskiej złożony z 1500 delegatów reprezentujących ponad 100.000 zjednoczonych w organizacjach rolników stwierdza, że siłą wsi są organizacje z jej najgłębszych potrzeb wyrosłe, ogólnorolnicze, spółdzielcze i młodzieżowe, niezależne i z własnej woli powstałe, obejmujące całokształt życia wsi we wszystkich jej przejawach. Organizacje te Zjazd uważa za podstawę wielkiego ruchu wiejskiego, na którym wespół z całym światem pracy w Polsce, jako na najgłębszym fundamencie budować będziemy przyszłość Państwa polskiego.

Zjazd Wsi Wołyńskiej stwierdza, że jedynie w najgłębszym porozumieniu i braterskim współdziałaniu Polaków i Ukraińców możliwe jest osiągnięcie jednolitości ruchu chłopskiego na Wołyniu, pełni rozwoju sił twórczych wsi, realizacji wielkich wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierujących życie nasze państwowe i zbiorowe do najszczytniejszych tradycyj Rzeczypospolitej, a zapewniających Jej wielką i potężną przyszłość.

Z chwilą kiedy Wołyń stał się znowu cząstką składową Rzeczypospolitej obserwujemy olbrzymi postęp gospodarczy w rolnictwie. Polityka zmiany ustroju rolnego, prowadzona z dużym nakładem sił i środków przez Rząd w oparciu o powszechne zrozumienie i współdziałanie wsi, stwarza podstawowe warunki do najtrwalszego rozwoju wsi wołyńskiej. Rolnictwo wołyńskie własną pracą i dzięki pomocy Państwa dźwiga się na wyższy poziom kultury rolniczej i zbliża się do poziomu ziem zachodnich.

„GŁOS NARODU" W ZMIENIONYM FORMACIE.

Wczorajszy numer „Głosu Narodu" (jeden z organów „Str. Pracy") ukazał się już w zmienionym formacie.

Nowy kurator w ZNP?

Projekt, wysuwany przez sfery nauczycielskie

Według pogłosek, jakie kursują w kołach politycznych, wysuwany jest ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego — celem złagodzenia konfliktu — koncepcja mianowania kuratorami Z. N. P. przedstawicieła Ministerstwa WR. i OP. i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z pozostawieniem im swobody w doborze współpracowników.

Czy koncepcja ta, lansowana przez nauczycielstwo, znajdzie jakiekolwiek echo u czynników miarodajnych, trudno w tej chwili przewidzieć.

Włosi w Hiszpanii



Żołnierze włoscy w Hiszpanii manifestują na cześć swoich dowódców, gen. Teruzzi i Bastico.

HYDE PARK

(Korespondencja własna)

Londyn, w październiku 1937.

Z pośród parków londyńskich, ciągnących się łańcuchem przez środek miasta, szczególną popularnością u mieszkańców największego City cieszy się Hyde Park, leżący tuż przy głównych arteriach ruchu, jak np. Ogród Saski w Warszawie albo nasz wileński Cielętnik. Na tym się jednak porównanie kończy.

Hyde Park — to ogromny czworobok, otoczony z trzech stron ulicami (w tym Oxford street — najruchliwsza elegancka ulica handlowa), z czwartej przechodzący w Kennington Gardens. Czworobok ten jest rozległą płaszczyzną, lekko pochyłoną i urozmaiconą w środku kotliną, w której staw, chociaż nosi dźwięczną nazwę the Serpentine, przypomina raczej kształt bumerangu, niż wężowe zakręty Wilenki. Szerokie, rzadkie aleje drzew dzielą tę płaszczyznę na przestronne trawniki. Kwiatów, ani krzewów nie ma; wysokie drzewa wzdłuż alei i strzyżona udeptana trawa — oto cała roślinność tego parku, to też pomimo znacznej odległości z jednego końca parku widać, co się dzieje w drugim.

Dzień w Hyde Parku rozpoczyna się bardzo wcześnie jazdą konną. Elegancy gentlemani i eleganckie ich amazonki, często i dzieci, cieszą się porannym słońcem i powietrzem, a ich konie stąpają lekko po dobrze już udeptanej przed setkami lat kopytami koni królewskich alei-drodze Rotten Row.

Kiedy poranek przekształca się w południe, znikają eleganccy jeźdźcy, a ośrodkiem zainteresowania staje się the Serpentine. Jest ona londyńskim *Lido*, więc też w pogodny dzień roi się tam od amatorów kąpieli słonecznych i wodnych, którzy ku wieczorowi ustępują znów miejsca amatorom wioślarstwa. Ilość łodzi jest tak duża, że aż dziw, jak się one mogą w takim roju poruszać. Widok ich zdziwienie wywołuje przypomnienie widzianego kiedyś na filmie ataku flotyl li karaibskiej na okręt europejski. Rolę okrętu w tym obrazie dość niezdarnie spełnia skromny budynek przystani.

Oderwane od stawu oczy szukają dalszych ciekawostek i natrafiają na widok mocno zadziwiający cudzoziem ca, który nieraz miał możność połączyć z Anglją pojęcia purytanizmu i pruderii. Na przestronnych trawnikach — pojedyncze lub grupami — czułące się pary w dowolnych wariacjach pozycji leżącej pamiętają tylko o swojej miłości i nic sobie nie robią ze spacerujących tłumów, kumoszek kontemplujących własne robótki, dzieci uganiających się za piłką czy latawcem, wreszcie policjantów w wysokich hełmach, nudzących się przy pilnowaniu porządku.

Nie wyłączając tych ostatnich, wszyscy wałęsają się po trawnikach, jak gdyby tylko pytających obowiązywały napisy na tabliczkach: „Nie deptać trawników". W James Parku dziecko złapawszy niesforną piłkę szybko ucieka na drogę, ażeby uprzedzić uwagi opiekunów, obserwujących łabędzie, ale obok tabliczki: "Keep off the grass" śpi w najlepsze jakiś młody mężczyzna, a przechodzący policjant czynem przyświadcza, że przyjemniej jest na trawie, niż na żwirze.

Zdaleka w roku parku koło Marmorowego Łuku na Oxford street widać zbitą masę ludzi. Tam jest drugi ośrodek skupienia tłumu.

W Hyde Parku każdy ma prawo głosu, więc też niejeden z tego korzysta dla propagandy swych idei, a mo że choćby tylko ćwiczenia w wymowie. Niektórzy mają stałe miejsce t. zn. zawsze w tym samym miejscu stawiają drabinkę z napisem, głoszącym nazwę partii, grupy, czy hasło, inni przychodzą ze składanymi krzesełkami, inni ze zwykłymi taboretkami. ini jeszcze zostają mówcami przygodnie i dyskutują w małym kółku, stojąc na ziemi. Jedne grupy składają się zaledwie z paru osób, inne z kilku dziesięciu, przeważnie jednak występuje tłum, ponad którym kilka osób stara się nawzajem przekrzyczeć. Osiągnąć im to tym trudniej, że dalsze

Po powstaniu „Stronnictwa Pracy"

Przed kongresem połączeniowym. — 16 aresztowanych. — Stygnąca działalność. — Ludzie politycznie wyżyci. — Coś „swego własnego". — Podskórny zastrzyk. — Obce agencje

W przeddzień zlania się Ch. D. z N. P. R., jak też podczas kongresu w niedzielę, nie obeszło się bez zajść i awantur. Przed kongresem połączeniowym obradował w sobotę w Warszawie Zjazd N. P. R. Pisze o tym „Wieczór Warszawski" w artykule „Połączenie Ch. D. i N. P. R. wśród ostrych starć w burzliwej atmosferze":

„Ogólnopolski kongres Narodowej Partii Robotniczej, poprzedzający niedzielny kongres połączeniowy N. P. R., Ch. D. oraz innych ugrupowań, trwał w sobotę od godz. 15 do 21.

Nastrój na kongresie był bardzo burzliwy. Dochodziło wielokrotnie do starć między działaczami starszego pokolenia N. P. R., a młodymi, reprezentującymi nowoczesny nacjonalizm i radykalizm.

Deklaracja ideowa nowego stronnictwa, odczytana przez prezesa N. P. R. Karola Popiela, spotkała się z ostrymi atakami grupy młodych działaczy, którzy żądali radykalnego rozwiązania w deklaracji sprawy żydowskiej oraz przeciwstawiali się ustrojowi parlamentarnemu i demokracji.

Po zebraniu spoliczkowany został dwukrotnie J. J. prezes jednego z okręgów N. P. R., współpracownik lewicowych wydawnictw, jak np. „Kurier Wieczorny" w Krakowie. Młodzi działacze oskarżają go o fałszywą i dwulicową politykę.

Z przebiegu obrad kongresu można sądzić, że w łonie partii N. P. R. powstanie rozłam".

To w sobotę, w przeddzień. W niedzielę pojawiły się już na widowni rewolwery. „Dziennik Poranny" donosi:

Z okazji kongresu Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji, odbyła się msza św. w Katedrze św. Jana na Starym Mieście.

Po nabożeństwie uczestnicy uformowali pochód w kierunku ul. Czackiego, do lokalu Techników, gdzie odbywały się obrady Kongresu.

Pochód został zlikwidowany przez policję, ponieważ wynikły zajścia uliczne.

Aresztowano 16 osób. Przy niektórych wśród zatrzymanych znaleziono rewolwery, legitymacje N. P. R., u innych zaś O. N. R-ru.

Mimo rękoczynów i rąk uzbrojonych w rewolwery, nowe stronnictwo nie wydaje się być silne. „Czas" pisze wprost, że składa się ono z ludzi politycznie już wyżytych:

Nowe stronnictwo nie przedstawia wielkiej siły. Obie partie, które je utworzyły przez sfuzjonowanie się, nigdy nie rozporządzały większymi wpływami w masach, nigdy silniej nie ważyły na szali walk politycznych. Ostatnio ich — zawsze słaba — działalność coraz więcej stygła.

Wprawdzie nowe stronnictwo wsparte zostało przez szereg osób przedstawiających niewątpliwe walory, dające tym samym stronnictwu zapas intelektu, który w polityce więcej waży, niż się to napozór wydaje, jednak sukurs ten nie jest zbyt silny, szczególnie w obliczu faktu, że nowe stronnictwo składa się przeważnie z ludzi starszych, przeważnie w polityce wyżytych.

„A. B. C." stwierdza, że Str. Pracy nie rokuje nadziei, aby mogło uzyskać szerszy wpływ na masy:

W kołach politycznych utworzenie Stronnictwa Pracy nie wzbudziło na ogół większego zainteresowania. Grupa, która tworzy trzon Stronnictwa, znana dotychczas pod nazwą „Frontu Morges", nie rokuje nadziei, aby mogło ono uzyskać szerszy wpływ na masy. Stało się obecnie również jasne, że mimo, iż na kongresie pp. Leśniewski i Cardini występowali w imieniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych i Z. Z. P., oba te ugrupowania do Stronnictwa Pracy nie przystąpią.

Również „Robotnik" odnosi się sceptycznie do nowego ugrupowania politycznego:

Jest to próba skupienia grup i jednostek, które nie chcą czy nie mogą — ze względów ideowych — iść ani z ruchem socjalistycznym ani z ruchem ludowym, ani z ruchem „narodowym". Pragną więc powołać do życia coś „swego własnego". Nikt im nie może odmówić tego prawa, chociaż trzeba stwierdzić dla ścisłości, że życie zbiorowe Polski rozwija się zgoła inaczej — i wskutek tego — szanse „Stronnictwa Pracy" należałoby traktować z dużym sceptycyzmem. W Polsce dokonywują się istotnie duże i poważne procesy konsolidacyjne, ale według zupełnie wyraźnych ideowo „linij podziału". Za tymi wyraźnymi ideowo „liniami podziału" żadne „centrum" nigdy nie nadąży...

Zdaje się, że sami kierownicy „Str. Pracy" nie bardzo wierzą we własne siły, skoro na gwałt szukają kontaktów ze Str. Ludowym. Przemawia za tym ostatnia konferencja gen. Hallera z marsz. Ratajem, o czym donosimy na innym miejscu. Cień Witosa nad całym połączeniowym kongresem jest też bardzo symptomatyczny. Zapewne Str. Pracy mogłoby nabrać rumieńców przez łączność z ludowcami. O zespoleniu się jednak nie może być mowy, a zazębienie się o jedną z grup Str. Ludowego — to tylko słaby zastrzyk podskórny, który nie wywoła nawet wzmożonego ciśnienia krwi na dłuższy okres czasu. Wyżytym emerytom politycznym odrodzić się trudno. Technika „cudownych odmładzających zastrzyków" Woronowa zbankrutowała. A przy tym było to małpowanie.

„Dziennik Polski" podaje dość rewelacyjną wiadomość:

Z dużym niesmakiem podkreśla się w kołach zbliżonej opinii polskiej ten znamienny fakt, że przy narodzinach nowej partii obecni byli przedstawiciele obcych agencyj prasowych Havasa oraz United Press.

Jeszcze lepiej. Jeśli Str. Pracy szuka już pomocy u obcych agencyj i kokieruje się na zagranicę — chyba u siebie w kraju nie ma nic do robienia. Z Polski wedle życzenia, ale w Polsce w ten sposób daleko nie zajedzie.

Strzały na sali sądowej

Prytycki przed Sądem Najwyższym

Wczoraj Sąd Najwyższy po raz drugi rozpatrywał głośny proces o strzały do świadka na sali sądowej. Jak wiadomo w czasie wielkiego procesu politycznego Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi dokonano zamachu na czołowego świadka oskarżenia, konfidenta Strelczuka. Zranił go ciężko z rewolweru za zdradę tajemnic partyjnych białoruski działacz lewicowy, Sergiusz Prytycki. Prytycki skazany został w dwóch instancjach na karę śmierci przez powieszenie, lecz Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił. Przy ponownym rozpatrywaniu procesu w wileńskim Sądzie Apelacyjnym skazano Prytyckiego na karę dożywotniego więzienia, lecz obrona i tym razem wniosła skargę kasacyjną, tak, że proces po raz piąty znajdzie się na wokandzie sądowej.

Grzeszolska skarży „Torpedę"

za zniesławienie pamięci męża

Wkrótce przed sądem okręgowym w Katowicach znajdzie się proces Pelagii Grzeszolskiej, która oskarża sosnowieckie wydawnictwo „Torpeda" o zniesławienie nieżyjącego jej męża w powieści drukowanej na łamach tego pisma wkrótce po tragicznej śmierci Grzeszolskiego. W powieści tej p. t. „Tal" przedstawiono Grzeszolskiego, jako ateistę. Oskarżycielka domaga się ukarania redaktora odpowiedzialnego i prosi sąd o zasądzenie symbolicznej złotówki.

Po procesie karnym Grzeszolska zapowiada wytoczenie procesu o odszkodowanie.

Wykrycie wielkiej afery filatelistycznej

Funkcjonariusze Urzędu Śledczego aresztowali w pokojach umeblowanych przy ul. Nalewki w Warszawie karanego przez sądy za oszustwa i kradzieże Stefana Młótkowskiego oraz jego wspólnika Symchę Fajngolda z Gdańska. W czasie rewizji znaleziono kilkaset arkuszy hiszpańskich, sowieckich i abisyńskich znaczków pocztowych oraz znaczną ilość tych znaczków ostemplowanych. W walizkach Młótkowskiego znaleziono poza tym antyczny modlitewnik hebrajski z 1644 r. wydany w Monachium.

W toku dochodzenia stwierdzono, że Młótkowski i Fajngold utrzymywali kontakt ze sklepami filatelistycznymi w Polsce, Niemczech i Czechosłowacji oraz ze zbieraczami znaczków. Znaleziono u nich marki okazały się mistrzowskimi falsyfikatami. Sfałszowany również okazał się rzekomo antyczny modlitewnik.

Fajngold i Młótkowski utrzymywali poza tym stały kontakt z bandami przemytniczymi na granicy czechosłowackiej i niemieckiej od których otrzymywali falsyfikaty. Ślady afery prowadzą do Wiednia, gdzie prawdopodobnie mieściła się wytwórnia fałszywych znaczków i gdzie jednocześnie wyrabiano antyczne wydawnictwa i dokumenty.

Zatrzymani oszuści rozprzedali wśród filatelistów fałszywe znaczki na sumę ok. 15 tys. zł. Policja ujęła kilku innych wspólników oszustów, którzy kolportowali znaczki na prowincji.

Gospodarczy plan uniezależnienia Włoch

Kontrola państwa nad przemysłem i handlem

W maju bieżącego roku Mussolini, przemawiając na dorocznym zebraniu korporacji, oświadczył, że w dziedzinie gospodarczej Włochy prowadzić będą politykę autarkiczną. W dniu 11 października centralny komitet korporacyjny zebrał się ponownie celem obrad nad decyzją Mussoliniego. Na zgromadzeniu tym prezesi 22 korporacyj przedłożą rezultaty badań, przedsięwziętych na swych odcinkach, Mussolini zaś sprecyzuje ostatecznie główne wytyczne planu gospodarczego uniezależnienia Włoch.

Sama koncepcja planu znajduje się pod widocznym wpływem niemieckiego planu czteroletniego: przede wszystkim znaczna przewaga pierwiastków militarnych, która zaważyła ogromnie na realizacji planu niemieckiego, daje się zauważyć również i w planie włoskim. Tak więc celem planu jest przede wszystkim uniezależnienie kraju od dowozu zagranicznego na wypadek wojny, stworzenie możliwości fabrykowania na miejscu wszystkich artykułów, potrzebnych do zaopatrywania armii.

Jeżeli chodzi o realne możliwości wykonania tego rodzaju zamierzenia na gruncie włoskim, trzeba przyznać, że, na poszczególnych odcinkach życia gospodarczego przedstawiają się one nader rozmaicie. Stosunkowo najlepiej, dużo pomyślniej niż w Niemczech, przedstawia się kwestia zaopatrywania kraju w produkty spożywcze. Problem ten rozwiązują przede wszystkim w znacznej mierze włoskie posiadłości w Afryce, których wydajność na tym polu, bynajmniej jeszcze nie wyzyskana, rokuje znaczne nadzieje na przyszłość. Jeżeli zatem kwestia wyżywienia stanowi do tego pewną trudność dla półwyspu apenińskiego, to należy spodziewać się, że w najbliższych latach zostanie ona całkowicie zlikwidowana. Brak mięsa, tłuszczów i jarzyn nie jest nawet w części tak silny, jak w Niemczech, to też nie ulega wątpliwości, że rada korporacyjna poradzi sobie z nim prędzej, niż sztab gospodarczy generała Goeringa.

Na odcinku przemysłowym sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej; tutaj Włochy są niemal całkowicie uzależnione od zagranicy. Zestawienie poniższe wykaże nam, w jakiej mierze zapotrzebowania Włoch na produkty przemysłowe i surowce są pokrywane przez import zagraniczny. Ilość artykułu, konsumowaną przez rynek włoski, oznaczamy liczbą 100, zaś cyfry podane w zestawieniu oznaczają udział procentowy importu w tej ogólnej sumie.

Bawełna, miedź, nafta	98%
Kauczuk, nikiel	100%
Drzewo, węgiel	95%
Wełna	80%
Żelazo, stal	60%

Jeżeli chodzi o kauczuk, Włochy będą z jednej strony kontynuowały usiłowania Niemiec, starając się zastąpić produkt naturalny — syntetycznym, z drugiej zaś będą starały się rozszerzyć swe plantacje w Abisynii, które obecnie znajdują się w stanie zarodkowym. Brak nafty i olejów mineralnych można będzie częściowo uzupełnić przez intensywną eksploatację terenów albańskich oraz przez wprowadzenie gazoliny. Możliwem jest również stosowanie benzyny, otrzymywanej z destylacji lignitów.

Nieco pomyślniej przedstawia się sytuacja na odcinku produkcji włókienniczej; tutaj istnieją rozległe możliwości wprowadzenia namiastek. Już dziś Włochy zajmują jedno z czołowych miejsc na świecie w dziedzinie produkcji sztucznej wełny.

Co do żelaza, rada korporacyjna wypracowała już plan autarkiczny, zaaprobowany przez radę ministrów 23 czerwca, a polegający na uintensywnieniu eksploatacji nader ubogich i niezbyt, jak dotąd, opłacających się złóż.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawiają się wytyczne planu, który niedługo wejdzie w stadium realizacji. Należy liczyć się z tym, że Włochy napotkają w tej dziedzinie takie same trudności, jak i Niemcy. Przede wszystkim do wytwarzania sztucznych surowców potrzebne są inne surowce, które niezawsze znajdują się w ilości dostatecznej; wytwarza się błędne koło. Dla produkcji gazoliny potrzebne jest drzewo, które znajduje się we Włoszech w ilości wybitnie niedostatecznej; podobnie przedstawia się sprawa ze sztuczną bawełną, i wszelkimi rodzajami włókien, do których również potrzebne jest drzewo. Z fabrykacją sztucznej benzyny sytuacja jest także nielepsza.

Polityczna i społeczna strona planu przedstawiać się będzie tak jak w Niemczech, to znaczy, będzie równać się zwiększeniu ingerencji państwa we wszelkie sprawy prywatne, związane z handlem i przemysłem. Już obecnie rozpoczął swą działalność Instytut Odbudowy Przemysłowej, którego celem jest rozciągnięcie nadzoru nad produkcją prywatną. Nieuniknioną w takich razach jest również ścisła kontrola nad kształtowaniem się cen, które mogą nieraz, jak to zresztą było w Niemczech, podlegać szkodliwym wahaniom.

Nie zapominajmy, że dewiza Goeringa „produkujmy ze stratą, ale produkujmy w kraju", która niewątpliwie przyjęta zostanie w polityce gospodarczej Włoch, niezawsze idzie w zgodzie z interesem prywatnym; powstałe w ten sposób konflikty mogą być zlikwidowane wyłącznie przez wzmożenie wpływu państwa na gospodarkę prywatną.

L.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powieci wileńsko-trockim.

Książka

Było to jeszcze w owych dawnych czasach, gdy kochałem się w pannie Koci. Śliczna panna Kocia miała bzika na temat książek, nie pozwalała o niczym innym mówić ze sobą, no i zapewną dlatego została starą panną i stawia dziś dwóje za nieznajomość dajmy na to, czy ja wiem, jakiegoś Janka z Czarnkowa. O Janku z Czarnolasu i Janku z Sosnowca coś tam słyszałem, ale o Janku z Czarnkowa?... No, ale mniejsza z nimi. Wracam więc do owych dni dawnych, a pięknych, gdy się jeszcze w Koci kochałem i odmieniałem jej imię przez wszystkie przypadki.

Składam jej kiedyś wizytę. „Jest panna Kocia"? „Nie ma, ale prosiła, żeby pan poczekał, zaraz przyjdzie". Czekam więc cierpliwie, patrząc z nudów w okno. Godzina — jej nie ma. Dwie godziny — jej nie ma. Trzy godziny — jej nie ma. Zaczynam już przeklinać babską punktualność, a zazdrość mię piecze, jak kieliszek kwasu solnego. Wreszcie dzwonek — jest. „Ach, przepraszam, tirli tirli"... — jak to już one potrafią się usprawiedliwiać. I w końcu pyta:

— Nudził się pan?

— Nie — odpowiadam, szybko sięgając ręką po jedną z rozrzuconych książek — znalazłem tutaj utwór który mię żywo interesował. Doprawdy, bardzo miło spędziłem te kilka godzinek.

— Ee, niedobry pan, zaraz będzie wypominał, kilka godzinek. Ale cieszę się, że znalazł pan tutaj coś interesującego.

— Książka jest naszym najlepszym przyjacielem — odrzekłem gorąco, — niezmiernie lubię książkę. Te kilka godzin wzbogaciły myśl moją o nowe horyzonty. Przemyślałem niejeden problem, doprawdy.

— Słucham z prawdziwem zajęciem — panna Kocia uśmiechnęła się i siadła bliziutko — Niech pan mówi.

Uradowany powodzeniem ciągnąłem dalej:

— Ale nie tylko treść tego dzieła zajęła mię bardzo żywo. Przyznam się pani szczerze, że dla mnie forma literacka jest nie mniej ważna.

Panna Kocia skinęła głową z rumieńcami na twarzy:

— Widzę, że jednakowo patrzymy na świat — powiedziała bardzo ciepło.

Teraz czułem, że wygram.

— Gdy tak spędziłem trzy godziny zatopiony w tej książce, czułem się prawdziwie przeduchowiony. Ale sam nie wiem, co mię tak wewnętrznie podniosło — czy potężna myśl autora, czy ta forma, która człowieka o jakiej takiej kulturze artystycznej wprost pieści. Zaraz, jak to powiedział Słowacki?...

Ale panna Kocia już tego nie słuchała. Szeptała:

— Ach Deteefku, jesteś pierwszym chłopcem, który naprawdę głęboko odczuwa literaturę. Nigdybym się tego po tobie nie spodziewała. Mój drogi, pokaż mi co to za książka Co?... Co?... Co?!..

Czyż mogłem przypuścić, że chwycona w pośpiechu książka... Że u panny Koci...

Był to ilustrowany elementarz.

D. T. F.

szeregi tłumu zamiast słuchać, jak neofici kazania, gawędzą na swoje własne tematy.

Jakie są tematy przemówień, o czym kilkunastu czy kilkudziesięciu ludzi chce przekonywać tłumy?

Rozpiętość zainteresowań jest ogromna. Obok zawziętych partyjników politycznych, występują działacze społeczni, zwolennicy rozmaitych wyznań, „apostołowie wiedzy" itd. Często tematy są wysuwane przez słuchaczy, — wtedy rozwija się dyskusja, słuchana o wiele uważniej.

Jakiś pan w czarnej todze, narzuconej na szare ubranie i w czarnym „czaku" bez daszka na szpakowatych włosach, głosi zasady nowego odłamu kościoła narodowego, wzbudzając swym zapałem, a i poglądami, wielką wesołość wśród otaczających. Spocony i zrażony niepowodzeniem schodzi z krzesła, a wnet je zajmuje inny pan, siwy jak gołąb, o bardzo pogodnej, wesołej twarzy.

Dalej młodzieniec z niezależnej frakcji Partii Pracy próbuje uzasadnić odpowiedź na pytanie, dlaczego komunista Trocki jest wygnany z komunistycznego państwa ZSRR. Opodal wysoko na drabinie postawiony jegomość, wskazując ręką na płachtę czerwoną, przymocowaną na kiju do „trybuny", zbija poglądy niewierzących w przyszły ustrój kolektywistyczny. Pomiędzy tymi stanowiskami kilka kobiet i paru mężczyzn, stojąc w kole, śpiewa z kartek jakiś hymn i zaprasza do siebie innych wypisanymi wezwaniami: „Bóg cię wzywa". „Myśl o swojej duszy"! Obok jakiś Nowo-Zelandczyk z czarną bródką w otoczeniu paru murzynów rozprawia z kilku białymi, a tuż zaraz wśród tłumu śpi na ziemi mężczyzna, nie obawiając się wcale stratowania.

Nieco na uboczu pod drzewem wybrała sobie stanowisko przedstawicielka pocztowego towarzystwa kobiecego, by w skupieniu, zapatrzywszy się we własną myśl (wzrok na końcu nosa) tłumaczyć zjawiska psychiczne, szczególnie rolę instynktu, opodal inna kobieta energicznie gestykuluje propagując Armię Zbawienia, obok znów inna entuzjastka, dosłyszalna tylko dla paru słuchaczy, bo ją zagłusza bliski sąsiad, który potrafił skupić dokoła siebie największe zbiorowisko ludzi.

Na najwyższej drabinie młodzieniec niespełna 20-letni, piękny tłuścioszek o smagłej cerze i czarujących oczach, pomimo widocznego zmęczenia z gestami mówców wysokiej klasy, wykorzystując znaczenie pauz, donośnym głosem powstaje przeciwko korupcji i opowiada, jak to on sam odrzucił świetną posadę, którą mu chciano zamknąć buzię.

Na jednej z drabinek wisi kilka map i wykresów kolejno zwijanych i rozwijanych. To mówca zadał sobie trud, by czarne na białym wykazać, że Palestyna jest prawym dziedzictwem dwunastu pokoleń jakubowych, więc zamiast ją dzielić, należy całą oddać prawym spadkobiercom. Obok na zwykłym taborecie starzec drobnej postawy pobłażliwie przyjmuje pochwały różnych krain i miast, a sławi Londyn, w którym się urodził i spędził siedemdziesiąt kilka lat życia, który pokochał i którego nigdyby nie chciał porzucić.

Z pośród innych „stoisk" wyróżnia się równy szereg mówców rozmaitych kościołów. Pomiędzy nimi nie brak i przedstawiciela unii wszystkich kościołów protestanckich, a na końcu widać drabinkę z napisem „Catholic Church", z której młody mężczyzna właśnie tłumaczy, jak człowiek może mieć wolną wolę wobec wszechmocy Boga. Mówcy w kwestiach religijnych występują nieraz po kilku, zamieniając się co pewien czas na stanowisku, by kolejno wyjaśnić kwestie wysuwane przez osoby z tłumu. Tu też występuje najwięcej kręgów chórów, które śpiewając hymny starają się nawzajem przekrzyczeć, a obcych pociągnąć tabliczkami lub szarfami: „Czas już jest bliski", „Nie odkładaj myśli o zbawieniu na jutro!". Jeden z takich chórów doszedł do ok. 30 osób.

Krzyki, nawoływania, śpiew, gwar tłumu, wreszcie żywy ruch pojazdów tworzą wrzawę, w której powoli zaciera się odrębność poszczególnych dźwięków, a myśl od obserwacji przenosi się do odległych krain, by porównać dwie ziemie, dwa miasta, dwa typy ludzi. Czy u nas możliwe jest takie pomieszanie śpiewu psalmów z trąbkami autobusów? Czy dużo osób u nas stanie do publicznej dyskusji w sprawach religijnych?

St. Stupkiewicz.

Nie jesteśmy w Afryce

O właściwy stosunek urzędnika do wieśniaka

Nie podam ani nazwisk, ani miejscowości z których pochodzą moi rozmówcy. Nie chcę sprowadzać im na kark policjanta-służbistę z pobliskiego posterunku wiejskiego, węszącego najczęściej w każdym głosie niezadowolenia niemal zbrodnię stanu.

Miałem niezbyt dawno smutne doświadczenie pod tym względem. Zajechałem do cichej wioski zamieszkałej przez spokojnych ludzi. Zatrzymałem się na pewien czas u jednego z wzorowych gospodarzy, Draguna, i napisałem potem reportaż, w którym poddałem krytyce metodę spisywania protokółów karnych za brud w ustępie... nieużywanym, za bezpańskiego gołębia na dachu chałupy i t. p.

Rezultatem bytności w opisanej wsi były trzy doniesienia karne, sporządzone przez komendanta pobliskiego posterunku P. P., a oparte na „do nosie" jedynej konfidentki we wsi jak się później okazało, jednej z wiejskich analfabetek. Referent bezpieczeństwa starostwa mołodeczańskiego, operując kruchym materiałem „dowodowym", zarzucającym zwołanie nielegalnego zgromadzenia, wymierzył w tych trzech sprawach trzy grzywny. Dragun i jego ziomek nie mogli mimo chęci dotrzeć do sądu, bo nie posiadali pieniędzy na dojazd do miasta i nie wiedzieli w ogóle, jak do tego się zabrać. Ja, jako obywatel „pierwszej kategorii", skierowałem sprawę do sądu, gdzie wyszła na jaw cała absurdalność oskarżenia, zrodzona w głowie konfidentki-analfabetki. Sąd wydał wyrok uniewinniający, uznając, że nie ma dowodów na stwierdzenie nielegalnego zgromadzenia. Nie ulega wątpliwości, że identyczny wyrok zapadłby i w sprawach moich „kolegów po nieszczęściu", gdyby umieli i mogli dotrzeć do sądu z dalekiej wsi pogranicznej, oddzielonej od miasta całą hierarchią drobnych i większych urzędników, mających pretensje do bezapelacyjnego wyrokowania w istotnych sprawach życia wsi.

CZUJĘ SIĘ JAK U OBCYCH.

Pierwszy mój rozmówca był przedstawicielem starszego pokolenia wsi powiatów północno-wschodnich, należący do kategorii tych gospodarzy, którzy stworzyli powiedzonko „żeby tobie przyszło się po polskich urzędach ciągać się". Nie można go nazwać malkontentem, bo widzi i ocenia dodatnio cały szereg zmian, które nastąpiły po wojnie w jego terenie jako skutek pracy rządów polskich. I nie tęskni już do „caria batiuszki", w Stalinie zaś widzi wroga proletariatu wiejskiego.

Boli go jednak bardzo to, że jest obywatelem „drugiej kategorii".

— Ot pana życie jest dobre. Łatwe. Ma pan poważanie u ludzi. W urzędzie pana załatwią pierwszego, mnie każą czekać. Do pana będą mówili grzecznie, na mnie będą krzyczeli. — mówił, gdybyśmy siedzieli w jego ciemnej, brudnej chacie przy stole. Przez małe okienka sączył się szary wieczór i kładł głębokie cienie na duży piec chlebowy, zajmujący czwartą część izby, na łóżka drewniane z pogniecioną i bezbarwną pościelą, na blade twarze sześciorga dzieci.

— Moje dwie córki ukończyły szkołę powszechną. Syn wkrótce skończy. Chciałbym ich wysłać do jakiejś szkoły zawodowej. Córki do jakiejś szkoły gospodyń, syna do rolniczej. I nie będę mógł, choć mam 20 hektarów ziemi. Mówią, że chłop jest ciemny. Nie chce uczyć swoich dzieci. Nieprawda, — chce, lecz nie może.

Gospodarz jest zdania, że fundamentem państwa jest rolnik. A tymczasem wszystkim dzieje się dobrze, tylko nie rolnikowi.

— Ot taki policjant — mówi wyliczając znajomych z pobliskiego miasteczka — co miesiąc ma pensję. Oprócz tego ma całe gospodarstwo. Trzyma krowę. Latem daje na pastwisko do majątku. Płaci grosze. Siano na zimę ma z łąk, najętych w majątku też za grosze. Może nie wszędzie to się dzieje, ale u nas stale.

Ten stan rzeczy budzi w gospodarzu wątpliwości co do bezstronności postępowania policjanta w sprawach w których jedną ze stron jest wieś drugą zaś majątek. A takich spraw jest wiele.

Gospodarz, jak wielu innych w jego okolicach, narzeka na stosunek urzędników wszelkiego rodzaju do wieśniaków. Rozwija to, co powiedział przed tym.

— Policjant w mieście chyba nie ma takiej władzy jak u nas. Tam więcej inteligentów. Tu u nas każdy musi zdejmować przed nim czapkę, kłaniać mu się w pas. A on mówi do nas najczęściej na ty. W urzędzie gminnym, w starostwie, w urzędzie skarbowym — wieśniak czuje się **jak u obcych,** jak w nieswoim kraju. Odnoszą się do nas jak do chamów. I my to rozumiemy.

MIMO WSZYSTKO...

Drugim rozmówcą był przedstawiciel aktywnej młodej wsi. Chłopak wyszedł z rodziny, mówiącej po „pro stemu" i uważającej się za białorusinów. Przeszedł przez szkołę polską, poznał wcale dobrze język polski, przylgnął do kultury polskiej. Chciałby się uważać za członka narodu polskiego, a w państwie polskim widzieć swoją ojczyznę.

Pracuje dużo społecznie. Jest prezesem oddziału, który na czterystu członków. Prowadzi kilkanaście świetlic. Wygłasza przy różnych okazjach przemówienia patriotyczne.

I ten rozmówca szarżył się mi. Skarżył się na to, że po szkole powszechnej mimo pragnień i wysiłków rodziców oraz własnych nie mógł, jak i wielu jego kolegów, dostać się do szkoły zawodowej. Wszedł do przedsionka nauki, zobaczył cały jej powab, poczuł tęsknotę do książki i musiał zrezygnować z następnego elementarnego stopnia wykształcenia jakim jest szkoła zawodowa niższego stopnia.

Pracuje więc na wsi. Haruje na roli i społecznie nad podniesieniem poziomu kulturalnego wsi. I ten młody przedstawiciel budzącej się wsi wileńskiej powiedział nagle w przystępie szczerości:

— A wic pan, tak szczerze panu powiem, że mimo wszystko nie czujemy się jak we własnym państwie. Stosunek do nas wszelkiego rodzaju urzędników jest nieodpowiedni. Nieraz chciałoby się po prostu bić w mordę takiego pana, który odzywa się do nas z pewnym lekceważeniem na wy. Dlaczego w urzędzie gminnym ziemianin załatwiony jest poza kolejką? Dlaczego policja uważa nas za element niepewny, za ludzi stale podejrzanych? Na przykład zarzucają niektórym z nas komunizm. Komendant grozi konsekwencjami. Wszystko to stwarza atmosferę odpychającą. Robi z nas obywateli drugiej klasy. A my na to nie zgadzamy się...

TRZEBA WRESZCIE COŚ ZROBIĆ.

Takie były moje rozmowy z przedstawicielami starszego i młodego pokolenia wsi wileńskiej, podczas krótkiego pobytu powiedzmy w powiecie postawskim. Na nieodpowiedni stosunek urzędników wszelkiego rodzaju stykających się bezpośrednio ze wsią, narzeka się nie tylko w tym powiecie. Jest to bolączka ogólna wsi naszej.

Może to i jest jednym z mniej istotnych zagadnień wsi naszej. Niewątpliwie są sprawy bardziej palące. Ale jeżeli poruszone wyżej zagadnienie wywołuje powszechne niezadowolenie na wsi, trzeba podkreślić nie od dziś, i jeżeli wywołuje to skutki ujemne dla polskiej racji stanu na tych ziemiach, — to należałoby już wreszcie coś zrobić w tym kierunku. Przydałby się chociaż okólnik, dobrze precyzujący rzecz i powodujący natychmiastowe przykre konsekwencje za nieodpowiednie, lekceważące traktowanie petenta w siermiędze, który powinien być w państwie polskim obywatelem „pierwszej kategorii".

Włod.

Aktualności kulturalne

Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO.

W ubiegły poniedziałek odbyło się w Warszawie w gabinecie wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego zebranie Zarządu Instytutu Śląskiego w Katowicach, na którym dyrekcja Instytutu złożyła sprawozdanie z przebiegu prac w pierwszym półroczu roku budżetowego 1937/38, a następnie Zarząd omówił i ustalił zamierzenia i program prac na najbliższe półrocze. Zebraniu przewodniczył prezes Instytutu, wicepremier i minister Skarbu p. inż. Eugeniusz Kwiatkowski. W miejsce ustępującego, wiceprezesa kuratora dr T. Kupczyńskiego wybrano wiceprezesem Instytutu nowego naczelnika Wydziału Oświecenia śl. urzędu wojewódzkiego p. Mariana Zawidzkiego.

Podajemy najważniejsze z pośród dokonanych i zamierzonych prac Instytutu. Wydano w ostatnim półroczu dwie większe książki, 14 broszur, 12 komunikatów i jedno obszerne wydawnictwo w języku angielskim, w druku jest 6 większych książek i kilka broszur, znaczna liczba większych i mniejszych wydawnictw znajduje się w przygotowaniu.

W zakresie organizacji badań naukowych Instytut zorganizował prace nad wydaniem atlasu historycznego Śląska, map gospodarczej, narodowościowej i zawodowej Śląska. Prowadzono też w terenie akcję inwentaryzacji archiwów śląskich i dotyczących Śląska, zbierania materiałów do dziejów powstań śląskich, zbierania baśni i podań ludowych, pieśni ludowych śląskich i materiałów z dziedziny stosunków społecznych i psychologicznych. Rozpoczęto współpracę w zbieraniu materiałów dla śląskiego tomu słownika geograficznego Państwa Polskiego, współpracowano także z Instytutem pedagogicznym w Katowicach nad uruchomieniem specjalnego Seminarium Regionalistycznego przy tym Instytucie. Udzielono zasiłków na badanie naukowe kilku uczonym, pracującym nad zagadnieniami śląskimi, przewidziane jest prowadzenie wszystkich wymienionych akcyj w dalszym ciągu.

W nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym zamierza Instytut organizować podobnie jak w latach ubiegłych, serię odczytów publicznych na tematy śląskie, przy czym odczyty te mają się odbywać nie tylko w Katowicach, ale także w innych większych miastach Śląska, przewidziane są wreszcie wieczory dyskusyjne z udziałem wybitnych uczonych polskich.

„KULTURA I NAUKA".

Ostatnio ukazała się pod tym tytułem książka zbiorowa ku czci Stanisława Michalskiego, zasłużonego działacza oświatowego z czasów przedwojennych, obecnego dyrektora Funduszu Kultury Narodowej. Na książkę złożyły się następujące prace: Czesław Białobrzeski: Nauka i kultura, J. Chrzanowski: Tajemnica ostatnich dni J. Lelewela w świetle źródeł, Artur Górski: Odwaga dobroci, Wł. Grabski: Znaczenie nauki w działalności społecznej, M. T. Huber: Nauka czysta i stosowana, St. Kołaczkowski: Kryzys studiów uniwersyteckich, T. Kotarbiński: Czynniki krępujące swobodę myśliciela, A. Krokiewicz: Ostatni odczyt, J. Rozwadowskiego, K. Krzeczkowski: Czterdziestolecie Poradnika dla samouków, St. Małkowski: W sprawie metod pracy nad krzewieniem kultury narodowej, J. Rutkowskiego: Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa, Wojciech Świętosławski: O organizację pracy twórczej i wynalazczej, Wł. Tatarkiewicz: Nauka a tradycja europejska, J. Ujejski: W setną rocznicę Irydiona, M. Zdziechowski: Terror intelektualny w Rosji, Stanisław Kot: Polska rajem dla Żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty. — „Kultura i nauka" ukazała się nakładem Wydawnictwa Kasy im. Mianowskiego.

NAJNOWSZA LITERATURA POLSKA.

W nowej serii wydawnictw Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych wielkie zainteresowanie budzi Kazimierza Czachowskiego „Najnowsza polska twórczość literacka 1935—37". Spotkają się w niej zapewne i najmłodsi adepci Muz, co oczywiście wywoła nowe rodaków po nocach rozmowy...

JARACZ O POEZJI W RADIO.

Znakomity artysta udzielił tygodnikowi „Antena" wywiadu w którym wyraża się z uznaniem o wprowadzeniu do programu radiowego recytacyj „Pana Tadeusza" i zachęca do rozszerzenia tej inicjatywy na innych „wielkich" naszej literatury, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, którzy w ten sposób dosłownie trafiliby pod strzechy.

„Może w ten sposób w swoim szerokim zakresie radio spełni posłannictwo, jakie stałoby przed polskim teatrem prawdziwie narodowym, którego działalność zakreślona byłaby nie na sezony, ale na dziesięciolecia".

—oOo—

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II. 1919 r. (Dz. U. R. Nr 14, poz. 186) w związku z artykułem zamieszczonym w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 7.IX. 1937 r. Nr. 246 p. t. „Biurokracja wyzwala najniższe instynkty" proszę o umieszczenie następującego sprostowania.

1) Nieprawdą jest, że kilkaset osób z pośród pogorzelców m. Klecka gnieździ się w stodołach i prymitywnych szałasach, względnie „grozi im obozowania na śniegu", natomiast prawdą jest, że wszyscy pogorzelcy, na skutek apelu władz i Obywatelskiego Komit. Pomocy Pogorzelcom m. Klecka, zostali rozkwaterowani w domach obywateli, których klęska nie dotknęła, względnie ulokowali się u swych krewnych i znajomych. Biedniejsi z pośród tych, którzy ucierpieli wskutek pożaru, otrzymali z Komitetu Pomocy Pogorzelcom zapomogi pieniężne na wynajęcie mieszkań.

2) Nieprawdą jest, że wśród m-ców Klecka rośnie rozgoryczenie na „powolność załatwienia formalności biurokratycznych" w związku z odbudową miasta, natomiast prawdą jest, że formalności związane ze sporządzeniem pomiarów i planów zabudowania spalonej części miasta, są skrócone do minimum w ramach możliwości zachowania obowiązujących w tej mierze przepisów ustawowych. To też osoby zainteresowane bezpośrednio tą sprawą, są przez Zarząd miasta Klecka informowane o postępie prac związanych z odbudową i odnoszą się do tej sprawy z należytym zrozumieniem.

Władze nadzorcze nie tylko nie stosują biurokratycznych formalności, lecz przeciwnie, idą jak najdalej na spotkanie zainteresowanych przez udzielanie zezwolenia na budowę domów mieszkalnych tym osobom, których działki nie ulegną większym zmianom przy komasacji.

3) Nieprawdą jest, że wiceburmistrz Lisser cieszy się specjalnymi względami, natomiast prawdą jest, że w swoim czasie Lisserowi tak jak i innym, którzy masowo rozpoczęli prace przygotowawcze przy odbudowie, takowe zostały przerwane i opieczętowane.

4) Nieprawdą jest, że dookoła domu Lissera gromadziły się tłumy, z których padać miały okrzyki „jemu wolno, nam nie"! „jeżeli i odbuduje dom zburzymy" — natomiast prawdą jest, że na terenie m. Klecka panuje zupełny spokój, żadne uliczne zgromadzenia większej liczby osób w pobliżu posesji Lissera, od chwili pożaru nie miały miejsca, jak również nie miały miejsca wrogie pod adresem Lissera okrzyki, chociażby z tej racji, że samowolnie przez Lissera rozpoczęta odbudowa została natychmiast przez władze budowlane przerwana.

Wielowieyski.

Samobójstwo na tydzień przed ślubem

Wczoraj o godz. 8 rano jedna z lokatorek domu Nr. 47 przy ul. Ponarskiej znalazła w jednym ze składzików wisielca.

Jak się okazało, był to 30-letni Mejer Zeger, mieszkaniec tegoż domu. Zeger miał w przyszłą sobotę wziąć ślub. Ostatnio jednak pomiędzy nim a narzeczoną wynikły nieporozumienia, co doprowadziło młodego człowieka do samobójstwa. Nad ranem wykradł się z domu i powiesił się w składziku. (c).

Oszuści w mundurach oficerskich aresztowani

Przed kilku dniami zamieściliśmy krótką notatkę o tym, że ostatnio w wielu miastach grasują dwaj oszuści, podający się za oficerów, którzy legitymując się fałszywymi świadectwami wojskowymi, „kupowali" w większych sklepach towary na tysiące zł., wystawiając weksle ze sfałszowanymi podpisami, nie przedstawiające żadnej wartości.

Policja przestrzegała firmy wileńskie by miały się na baczności. Jak się okazało, przestroga ta przyszła zbyt późno. Obaj oszuści, zdążyli już w Wilnie poszwankować szereg firm.

W Wilnie grasowali oni pod przybranymi nazwiskami Grodzickiego i Sawickiego.

Wczoraj do policji zgłosili się trzej kupcy z ul. Niemieckiej i zameldowali, że padli ofiarą tych oszustów. Jedna firma „sprzedała" im towarów na 1600 zł, druga na 600, trzecia na 130. Przypuszczalnie ilość poszkodowanych jest większa.

Tak się złożyło, że tego samego dnia, kiedy do policji wpłynęły meldunki o oszustwach, nadeszła również wiadomość z Tarnopola, że obaj oszuści podający się za oficerów, zostali aresztowani.

Jak się okazało popełnili oni oszustwa na terenie trzynastu miast na dziesiątki tysięcy złotych.

Obaj oni są mieszkańcami Żyrardowa. Ich prawdziwe nazwiska brzmią: Franciszek Pawłowski i Ariel Budlas, ten drugi jest podobno Żydem.

W dniach najbliższych rzekomi oficerowie zostaną dostarczeni do Wilna.

Stwierdzono jednocześnie, iż oszuści część wyłudzonych towarów sprzedali na miejscu. W tym kierunku prowadzone jest dalsze dochodzenie. (c).

Okradziony dostał ataku szału

W lokalu Racheli Gierszonowej (Sofiana 7) okradziony został Wacław Rusłowicz ze wsi Krakówka, gm. polańskiej. Po stracie pieniędzy (100 zł.) wieśniak dostał ataku szału **i usiłował zamordować Żydówkę.**

Policja wdrożyła dochodzenie. (c).

Bójka w piwiarni

W piwiarni przy ul. Ludwisarskiej 14 na tle nieporozumień powstałych przy regulowaniu rachunku za zakąski i alkohol, powstała wielka awantura. Edward Akutulewicz i Włodzimierz Odyniec oraz Tomasz Wojciukiewicz pobili ciężko Jana Sachurka (Piłsudskiego 53) i P. Miłoszewicza ze wsi Góry gm. Żukojnie.

Policja zajście zlikwidowała. (c).

Zakład przypłacony utratą zdrowia

Antoni Landzberg (Nowogródzka 68) lubił często zaglądać do kieliszka. Podczas libacyj alkoholowych miał ponadto skłonność do zakładania się z partnerami, że najwięcej wypije. Tak też było i wczoraj. Landzberg założył się o buteleczynę wódki, że w ciągu 5 minut wypije zawartość całej butelki. Istotnie, zakład wygrał, lecz skutki wygranej były opłakane. Ciężko zatruł się alkoholem i w stanie beznadziejnym skierowany został do szpitala św. Jakóba. (c)

Rejestracja plantacyj roślin leczniczych

Polski Komitet Zielarski, mający na celu m. in. normowanie krajowej produkcji zielarskiej, przystępuje w chwili obecnej do rejestrowania wszystkich plantacyj roślin leczniczych i przemysłowo - leczniczych w Polsce.

Na wynikach ankiety, przeprowadzonej przez Komitet, opierają się czynniki miarodajne przy ustaleniu kontyngentów ulgowych na import poszczególnych gatunków ziół leczniczych, wykazujących niedobór produkcji krajowej. Posiadając dane statystyczne Komitet ma możność udzielania wskazówek producentom, które uprawy roślin leczniczych można i należy rozwijać, które zaś należy ograniczać, ze względu na zapewnienie zbytu.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, którzy w bieżącym roku uprawiali zioła, aby zechcieli pod adresem biura Polskiego Komitetu Zielarskiego (Warszawa, ul. Długa 16) nadesłać odpowiedzi na następujące pytania:

Na jakiej powierzchni w arach (ar = 100 m. kw.) lub hektarach uprawiali w roku 1937 poszczególne gatunki roślin leczniczych lub przemysłowo - leczniczych.

Nadsyłając odpowiedź należy podać dokładny adres nadawcy, a więc: imię i nazwisko, miejscowość, pocztę, powiat i województwo.

Pożądane jest również podanie dodatkowych danych, dotyczących wielkości gospodarstwa w ha, przybliżonego plonu poszczególnych gatunków ziół suchych w kg. z ara lub ha oraz wszelkich uwag, dotyczących tegorocznych wyników uprawy roślin leczniczych.

Awantura antysemicka na rynku w Mejszagole

Do wielkiej awantury na tle antysemickim doszło onegdaj w Mejszagole.

W czasie odbywającego się targu grupa młodych „narodowców" zaczęła niszczyć stragany żydowskie. Kilka straganów wywrócono, towary zostały częściowo zniszczone.

Posterunek policji interweniował natychmiast i kilku sprawców zatrzymał.

Większość straganów żydowskich w Mejszagole została po tym wypadku zamknięta. (c).

Pobicie ucznia

Onegdaj wieczorem na ul. Żeligowskiego został pobity przez nieznanych sprawców uczeń żydowskiego gimnazjum realnego w Wilnie, Dawid Wiguszyn. Sprawcy pobicia zbiegli. (c).

KRONIKA

PAŹDZIERN. **13** Środa

Dziś Edwarda
Jutro Kaliksta i Ewarysta

Wschód słońca — g. 5 m. 44
Zachód słońca — g. 4 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 12 X 1937. r.

Ciśnienie — 754
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa — 1
Opad — 0,8
Wiatr — cisza
Tendencja barom. — bez zmian
Uwagi — pochmurno, przel. deszcz.

NOWOGRÓDZKA

— **Proszą do świetlicy, a świetlica zamknięta.** Przed kilku dniami zamieściliśmy komunikat Koła T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Nowogródku, w którym zarząd pompatycznym gestem zaprasza wszystkich do swojej „pięknie urządzonej" świetlicy przy ul. Wojewódzkiej 6. Z takim też apelem zwrócił się bezpośrednio do kupców i rzemieślników. Paru więc mistrzów skuszonych i zawstydzonych brakiem zrozumienia wzniosłych intencyj społecznych kierowników Koła TRZW wybrało się w niedzielę wieczorem do onej świetlicy. Niestety, świetlica była zamknięta. Popatrzyli więc na ciemne okna, na ładną tabliczkę na drzwiach, że o tej właśnie porze (od 18 do 21 g.) świetlica jest czynna i — wrócili do siebie. Nie dowierzając sobie, przyszli potem jeszcze raz, a przed godz. 8 po raz trzeci, lecz napróżno.

Może zaszło jakie nieporozumienie? Czekamy więc na sprostowanie.

Zjazd pszczelarzy woj. nowogródzkiego i wileńskiego

W niedzielę, 17 października, w gmachu Ogniska Urzędniczego w Baranowiczach odbędzie się o godz. 12 zjazd pszczelarzy z woj. nowogródzkiego i wileńskiego.

W programie:

1) Przemówienia.

2) Sprawozdania z działalności poszczególnych zrzeszeń pszczelarskich.

3) Referaty z dyskusjami.

a) Rozwój pszczelnictwa w Polsce i stan gospodarki w poszczególnych dzielnicach.

b) Rozwiązanie zagadnienia zwiększenia produkcji wosku w pasiekach postępowych.

c) Wyniki doświadczeń z ulami wielomatkowymi.

d) Stan miodobrania w Polsce w ogóle i kształtowanie się cen na miód na rynku wewnętrznym.

4) Sprawozdania z dorobku osiągniętego przez Kresową Spółdzielnię Pszczelną w Baranowiczach za okres od dn. 1.IV 1935 r. do dn. 1.VI. 1937 r.

5) Budowa własnego domu pszczelarskiego i wyłonienie komitetu budowy.

6) Program pracy kulturalno-oświatowej na terenie woj. nowogródzkiego.

Zjazd zapoczątkuje zapewne ożywienie w tej zaniedbanej dziedzinie pracy i przyczyni się do poprawy sytuacji pszczelarzy.

Wieś buduje sobie szkołę

We wsi Nowickie I, gm. lidzkiej, odbyło się ogólne zebranie radnych gromadzkich i miejscowej ludności. Podczas obrad postanowiono przystąpić do budowy własnej szkoły powszechnej. Wyłoniony Komitet Wykonawczy ustalił, że każdy mieszkaniec wsi winien złożyć na fundusz budowy przynajmniej 50 gr od 1 ha posiadanych gruntów. Przeprowadzona pierwsza zbiórka w wyniku dała ponad 500 zł. Zaznaczyć należy, że oprócz miejscowej ludności i nauczycielstwa w akcji zbiórkowej na fundusz budowy szkoły we wsi Nowickie I bierze również udział dziatwa szkolna. Ludność tej wsi jest przekonana, że wybuduje szkołę własnymi siłami.

Dyplomata angielski na Polesiu

Od kilku dni bawi na Polesiu u ks. Karola Radziwiłła dyplomata angielski lord Apsley. Gość wraz z gospodarzem odbywa polowania na kaczki. Lord Apsley przybył w gościnę własnym samolotem.

Poza tym bawi w Pińsku wycieczka kilku Anglików. Po zwiedzeniu Pińska wycieczkowicze wyjechali wgłąb Polesia. Następnie udadzą się do Nowogródczyzny. Odbywają oni podróż własnym autem.

LIDZKA

— **Kościół w Słobódce.** — Parafianie dzielnicy Słobódka w Lidzie po wybudowaniu drewnianego kościoła rzymsko-katolickiego przed kilku laty, obecnie zamierzają przystąpić do budowy świątyni murowanej. Słobódka, uchodząca za najbiedniejsze przedmieście Lidy, w ostatnich latach szczególnie zaczęła się intensywnie rozwijać pod względem handlowym i gospodarczym.

Kościołek obecny postawiony jest tylko prowizorycznie z desek i nie może pomieścić wiernych parafian, których liczba jest bardzo znaczna.

— **Dom ludowy w Werenowie.** Podczas ogólnego zebrania informacyjnego rolników z terenu gminy werenowskiej w Werenowie postawiono zwołać posiedzenie radnych gromadzkich i gminnych celem powzięcia uchwały o przystąpieniu do budowy domu ludowego. Zgromadzeni rolnicy postanowili jednogłośnie wybudować w Werenowie dom ludowy, w którym by można było pomieścić spółdzielnie spożywcze i mleczarskie oraz zogniskować życie kulturalne gminy.

— **Uroczystości jubileuszowe 350-lecia założenia parafii rzymsko-katolickiej w Mirze,** przypadające na dzień 17 bm. odbędą się przy udziale licznie zaproszonych gości i duchowieństwa. Zapowiedział m. in. swoje przybycie do Mira ks. biskup Karol Niemira sufragan diecezji pińskiej.

— **M. DWORECKI, lekarz - dentysta,** Absolwent Akademii Stomatologicznej w Warszawie powrócił, Lida, Suwalska 19, tel. 176 i przyjmuje codziennie od 9—2 i od 4—7. Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

BARANOWICKA

— **Zebranie Akcji Katolickiej.** Komitet Akcji Katolickiej m. Baranowicz, pragnąc zorganizować szereg uroczystości religijnych, zwołał zebranie do sali Zarządu Miejskiego. Omawiane były sprawy:

1) Urządzenia Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego od dn. 31.X. do 7.XI br.

2) Urządzenia Akademii ku czci Chrystusa Króla dn. 31.X br.

3) Zorganizowania procesji w Dzień Zaduszny 1.XI br.

4) Zorganizowania święta Młodzieży Katolickiej pod patronatem Stanisława Kostki 13.XI br.

5) Urządzenia „Dnia Katolickiego" 14.XI br.

Ponieważ dużo członków na zebranie się nie stawiło, nie ustalono jeszcze ściśle programów poszczególnych uroczystości.

— **10 bm. w Baranowiczach odbyła się uroczystość otwarcia szkoły muzycznej im. Karola Szymanowskiego.** Rano w kościele parafialnym odprawiono nabożeństwo, a o godz. 12-ej odbyła się akademia, na program której złożyły się: Hymn Narodowy, przemówienia i część koncertowa, w której udział wzięli profesorowie szkoły muzycznej i wojskowa orkiestra symfoniczna. O g. 20-ej w lokalu Ogniska odbył się wielki koncert-recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego, dochód z którego przeznaczono na rzecz niezamożnych uczni nowootwartej szkoły.

NIEŚWIESKA

— **Paląca potrzeba.** W bież. roku szkolnym wiele młodzieży z terenu miasta Nieświeża i powiatu, mimo pomyślnego złożenia wstępnych egzaminów do państwowego gimnazjum w Nieświeżu, do szkoły nie przyjęto. Brak odpowiedniego pomieszczenia jest jedyną przyczyną, dla której spory zastęp młodzieży ma zamkniętą drogę do nauki.

Palącą tę kwestię dałoby się pomyślnie rozwiązać, gdyby urząd starostwa, który zajmuje obecnie w gmachu podominikańskim, właściwej siedzibie gimnazjum, $^{1}/_{6}$ ogólnego pomieszczenia — przeniósł się do innego lokalu. Tego rodzaju wyjście byłoby słuszne chociażby z tego względu, że 4-roletni plan inwestycyjny woj. nowogródzkiego przewiduje w pierwszej kolejności budowę w Nieświeżu większego gmachu, który by był w stanie pomieścić urzędy. Ponieważ gimnazjum nieświeskie jest prawie najstarszą uczelnią na ziemiach północno-wschodnich, kształcił się tu bowiem, Syrokomla, należy jej świetność utrzymać na wysokim, jak dotąd poziomie — dając przede wszystkim możność kształcenia się i wychowywania szerokim masom bez ilościowego ograniczenia.

Jeśli zważymy, że Nieśwież położony jest zaledwie o 8 km od granicy wschodniej, i uprzytomnimy, że gimnazjum nieświeskie na rozległych tut. terenach jest jedynym ośrodkiem kształcenia w zakresie średnim — zrozumiemy, że palącą tę kwestię lokalową należy w imię ogólnego dobra rozwiązać jak najrychlej.

— **Horodziej musi mieć własny lokal szkolny.** W miasteczku Horodzieju, szkoła powszechna liczy 600 dzieci. Szkoła mieści się w 6-ciu nieodpowiednich lokalach, rozrzuconych po krańcach miasteczka.

— **Samochód wpadł na furmankę.** Zdążający z Nieświeża do Klecka samochód wojskowy ciężarowy, który wiózł 26 żołnierzy, wpadł na furmankę nieprzepisowo przejeżdżającą wpoprzek szosy. Dzięki przytomności szofera rozbity został tylko wóz. Właściciel wozu Aleksander Sidorowicz wraz z koniem z wypadku wyszedł cało. Obsługa samochodu i żołnierze nie odnieśli szwanku.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Wzmożony skup wieprzy** zanotowano ostatnio na rynkach święciańskich. Handlarze trzody chlewnej w ciągu tygodnia jeżdżą z targu na targ i skupują niemal wszystkie większe sztuki, które następnie wysyłają do Wilna. Stada, liczące po 50—70 sztuk wieprzy są pędzono traktem via Podbrodzie, Niemenczyn. (Ter).

— **ARESZTOWANIE KUPCÓW LEŚNYCH. W związku z wykryciem oszustwa, jakim systematycznie posługiwali się przy zawieraniu tranzakcyj handlowych z Nadleśnictwem Święciańskim miejscowi kupcy leśni, w Nowo-Święcianach dokonano aresztowań. Między innymi aresztowano znanego tu kupca Gutermana. Bliższe szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.** (Ter).

DZIŚNIEŃSKA

— **Pokaz prac uczestników Przysp. Roln.** W dniu 7 bm. w Głębokiem została zorganizowana wystawa rejonowa prac uczniów przysposobienia rolniczego, połączona z powiatowym pokazem owoców. Pokaz owoców zgromadził około 100 gatunków jabłek z przeszło 30 sadów. Pośród jabłek dostarczonych na wystawę ujawniono kilkanaście miejscowych odmian o nieznanej nazwie. Część tych odmian została określona przez fachowca przybyłego z Wileńskiej Izby Rolniczej, część zaś przesłano do Komisji Pomologicznej. Uczniowie Przysposobienia Rolniczego wystawili na pięknie udekorowanym stoisku wyprodukowane przez nich ziemiopłody. Powszechną uwagę zwracały próbki darniny łąkowej i siana ze sztucznych łąk założonych na torfowisku przez zespół uczni przysp. roln. w Mikuliczach, gm. głębockiej. Trzy lepsze zespoły zostały nagrodzone narzędziami rolniczymi i książkami fachowymi.

— **Sytuacja na rynku trzody chlewnej.** W ostatnich tygodniach na rynku w Głębokiem daje się zauważyć zwiększenie podaży trzody chlewnej, która skupywana jest częściowo na pokrycie miejscowego zapotrzebowania oraz na wywóz do innych miast, przeważnie do Wilna i Warszawy. Dostarczany towar nie jest jeszcze odpowiednio utuczony, co należy tłumaczyć brakiem pasz. W najbliższym czasie przewiduje się b. poważne zwiększenie podaży trzody chlewnej, bowiem skupem na terenie powiatu dziśnieńskiego zainteresowała się przetwórnia mięsna „Jodemka" w Kościanie. Firma ta uruchamia przetwórnię mięsną w Nowej Wilejce, co niewątpliwie wpłynie korzystnie na kalkulację cen trzody chlewnej i na rynku głębockim. Spółdzielnia „Rolnik" w Głębokiem czyni starania o nawiązanie kontaktu w dostawie trzody chlewnej dla wspomnianej firmy i pierwsze transporty zakupione zostaną już w najbliższym czasie. Ceny trzody chlewnej obecnie kształtują się w granicach od 80 gr do 1 zł za kilogram żywca.

— **Kurs budownictwa ogniotrwałego.** W czasie od 4 do 8 bm. odbył się w Głębokiem 5-dniowy kurs budownictwa ogniotrwałego dla członków straży z terenu pow. postawskiego i dziśnieńskiego, przy czym na kursie były również i osoby nie należące do straży. Kurs był subsydiowany przez PZUW, a prowadzony przez dziśnieński oddział powiatowy Zw. Straży Pożarnych. Kurs obejmował praktyczne wiadomości z zakresu budownictwa wiejskiego (konstrukcja materiałów, pokrycie, przepisy budowlane itd.)

WILEJSKA

— **Kurs dla gajowych.** Odbywa się w Wilejce 6-cio tygodniowy kurs dla gajowych lasów prywatnych z pow. wilejskiego i kilku powiatów sąsiednich. Program kursu jest bardzo obszerny i różnorodny. Przez 5 dni w tygodniu odbywają się wykłady, a w sobotę są organizowane wycieczki do ciekawszych obiektów leśnych. Kurs mieści się w świetlicy Zw. Strzel. Egzamin odbędzie się za 2 tygodnie. W. R.

— **Dzieci nie będą już się zaziębiać.** Największą bolączką szkoły powszechnej w Wilejce był brak odpowiedniego ustępu. Prowizoryczny ustęp i panujące w nim przeciągi były częstą przyczyną przeziębień. Obecnie jest już na wykończeniu obszerny i bardzo szczelny ustęp, wybudowany przez Zarząd miasta kosztem kilku tysięcy złotych.

— **Powakacyjne zebranie pow. Zarządu Zw. Strzeleckiego** odbyło się w nowym lokalu komendy. Rozpatrzono sporo ciekawych spraw, z których można było wywnioskować, iż praca w organizacji ożywia się. Poprawił się również znacznie stan materialny organizacji, gdyż kwota należności od oddziałów przewyższa znacznie stan zadłużenia. Nowy komendant pow. Z. S. podzielił się z zebranymi spostrzeżeniami z terenu. Poruszono m. in. kwestię zorganizowania sekcji motocyklowej i urządzenia transmisji radiowej dorocznego turnieju świetlicowego. W. R.

— **KONKURENT URZĘDU SKARBOWEGO. W dn. 8 bm. w czasie rewizji u Stanisława Janukowicza we wsi Repiszcze, gm. budsławskiej, ujawniono 7 zapalniczek, 19 różnych części do ich wyrobu, 24 kamyki zapałowe i 5 sztanc z wyrytym na jednym końcu wizerunkiem, imitującym godło Państwa Polskiego. Na trzech z pośród ujawnionych zapalniczek są odbite znaki, pochodzące z wymienionych sztanc, z czego wynika, że Janukowicz sztance te sporządził dla stemplowania zapalniczek.**

MOŁODECZAŃSKA

— **W TRYBACH MŁOCARNI. W dn. 9 bm. Julia Połoz, lat 50, m-ka wsi Adamowicze, gm. mołodeczańskiej, zatrudniona przy młóceniu zboża u Tymoteusza Kształtnego, wieś Sznury, dostała się przypadkowo w tryby młocarni i doznała ogólnego pokaleczenia. Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.**

BRZESKA

— **Sekcja gospodarcza OZN w Brześciu n/Bugiem** podjęła inicjatywę utworzenia w Brześciu instytucji kredytowej dla kupiectwa i rzemiosła. Prócz tego przystąpiono do zorganizowania Kasy Stefczyka oraz wydania informatora z uwzględnieniem wszystkich miejscowych placówek gospodarczych.

Zjazd O Z N w Nieświeżu

10-go października rb. odbył się w Nieświeżu zjazd obwodowy miejski i wiejski Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich oddziałów gminnych O. Z. N. — Z ramienia Okr. Wojewódzkiego OZN wygłosił dłuższe programowe przemówienie p. Jan Trzeciak. Przedstawiciele ludności poszczególnych gmin wypowiadali się w sprawie pilnych potrzeb i żądań wsi i miast. Na zjeździe tym odczytano tymczasowe składy osobowe oddziałów gminnych O. Z. N. Podajemy je poniżej:

Gmina klecka. Przewodniczący — Borkowski Stanisław. Członkowie: Giedrynowicz Walenty, Szyło Bazyl, Proświcz Jerzy ks. praw., Bomba Władysław — osadnik, Zaj Paweł, Borkowski Bronisław, Bujniewicz Władysław, Niemina Maksym, Bułat Kazimierz, Rudkowski Stefan, Zgierski Maciej, Zgierski Michał, Twarowski Antoni — wójt, Gołoński Wiktor.

Gmina siniawska. Przewodniczący — dr. Nowicki Jan. Członkowie: Święcicka Jadwiga, Zubowicz Józef — wójt, Wójtowicz Jerzy, Miładowski Wincenty, Dostojewski Otton, Cwirko Julian, Jurczyc Jan, Klempuczowski Leon, Kraszewska Anna, Baranowski Bronisław, Zienkiewicz Antoni, Klaszyński Henryk, Ksiniewicz Jan, Wróblewski Stefan.

Gmina howeźniańska. Przewodniczący — Edward Krzemiński. Członkowie: Rymaszewski Antoni, Miraszewski Józef, Burnowicz Mikołaj, Drauczuk Adam, Marchel Walenty, Olszewski Wincenty, Sudnik Serafin, Iwaszkiewicz Jan, Cwirko Michał, Cwirko Wiktor, Tadeusz Nowicki.

Gmina horodziejska. Przewodniczący — Chołowiecki Rudolf. Członkowie: Sokołowski Zygmunt — wójt, Züss Władysław, Sobolewski Wacław, Miarkowski Adam, Ratyński Witold, Kostecki Grzegorz, ks. Gogoliński Józef, Abramowicz Justyn, Dojlid Konstanty.

Gmina łańska. Przewodniczący — Siniewicz Konstanty. Członkowie: Gilewski Adam, Kamyszewski Jan, Lipiński Józef, Pietraszkiewicz Stan., Sudnik-Hrynkiewicz, Żołnierkiewiczówna Maria, Żołnierkiewicz Jerzy, Łukaszewicz Michał, Łozowski Kazimierz, Zienkiewicz Bronisław, Kołona Michał, Chury Szymon, Maksymowicz Antoni, Popiel Gaus.

Gmina hrycewicka. Przewodniczący — Stefan Rytwiński. Członkowie: Brabowski Konstanty, Antoni Borzobohaty, Wojciech Zieliński, Adolf Pilkiewicz, Rudozub Mikołaj Roman Zwonek, Bazyli Sokołowski, Pierepieczko Jan, Paweł Starzyński, Władysław Bryła, Grzegorz Łobocki, Kazimierz Czyrnocki.

Gmina snowska. Przewodniczący — Żdan Mateusz. Członkowie: Pawliński Mieczysław, Cwirko Jan — wójt, Stankiewicz Antoni, Slizin Otton, Sizoń Włodzimierz, Antonowicz Wincenty, Smolicz Lucian, Dawidowski Edward, ks. Czuprys Michał, Mojsiewicz Filip, Słabko Włodzimierz, Salej Antoni, Hrynkiewicz-Sudnik Józef, Hryckiewicz Stefan, Biejenik Jan.

Gmina zaostrowiecka. Przewodniczący — Myślicki Kazimierz. Członkowie: Szulc Józef, Dynowski Józef, Siewruk Jan, Hrusza Adam, Borysiak Lucjan, Syhan Roman, Dawidowski Antoni, Burdziejko Bazyl, Trybuchowski Zygmunt, Romaszko Jan, Rubis Wincenty, Sosinowicz, Mikołaj Romaszko, Sywanowicz Dymitr, Dudarewicz Makar, Andrusewicz Antoni, Wilniewicz Jan, Czerniawski Hipolit, Bielacz Miron, Rytwiński Józef, Burdziejko Bazyl, Hrusza Michał, Suszczewicz Antoni, Hwozd Dymitr, Kiernożycki Witaliusz.

Dar Ziemi Nowogródzkiej dla armii



J. E. ks. biskup Niemira, sufragan diecezji pińskiej, błogosławi jeden z samolotów R. W. D. 8, ufundowanych przez społeczeństwo ziemi nowogródzkiej.

WOŁKOWYSKA

— **Uroczysty obchód „Dnia Rezerwisty".** W ub. niedzielę wraz z całą Polską w Wołkowysku bardzo uroczyście obchodzono „Dzień Rezerwisty", w której to uroczystości wzięło liczny udział miejscowe społeczeństwo i wojsko z p. Wicestarostą Szczękólem i p. ppłk. Filipowiczem na czele.

W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk oddziałów Z. R. z orkiestrą oraz złożono wieniec przed pomnikiem Wolności przez Zarząd Z. R. z Prezesem Zarz. Pow. p. Kombskim na czele.

Świetlica Z. R. została przybrana zielenią i iluminowana. Przy placu Rynkowym wzniesiono bramę z napisem: „Czołem Rezerwiści".

„Dzień Rezerwisty" rozpoczęto nabożeństwem odprawionym w kościele farnym, po którym zostało wygłoszone okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie przy ul. 3 Maja odbyła się defilada dzielnie prezentujących się oddziałów Z. R. Kół Wołkowysk i Biskupiec z orkiestrą pod dowództwem komendanta Z. R. Koła Wołkowysk p. T. Śleczyńskiego.

Po defiladzie piękne przemówienie wygłosił do rezerwistów z balkonu Magistratu wiceprezes Zarz. Pow. Z. R. p. Wł. Horoch.

O godz. 11.45 na placu przed świetlicą Z. R. Prezes Zarządu Pow. Z. R. p. Wł. Kozubski odebrał ślubowanie od nowowstępujących członków Kół Z. R. w Wołkowysku i Biskupicach oraz czł. Koła R. R. w Wołkowysku.

Ogółem ślubowanie złożyło przeszło 100 osób.

Następnie odbył się obiad żołnierski dla członków Z. R. oraz zaproszonych gości, w którym wzięło udział około 300 osób.

Podczas obiadu przygrywała orkiestra, zaś chór Z. R. odśpiewał szereg piosenek.

W miłym nastroju obiad przeciągnął się parę godzin. Wiwatom na cześć gości i władz Z. R. nie było końca.

Wieczorem w świetlicy Z. R. odbyła się zabawa taneczna.

Uroczystość „Dnia Rezerwisty" w Wołkowysku była jedną z najlepiej udanych.

WOŁOŻYŃSKA

— **Strzelnica małokalibrowa Polsk. Klubu Sport. w Wołożynie** została zbudowana przez Klub Sport. przy pomocy Kom. P. P. w Wołożynie p. Kobetskiego Bolesława, który dał inicjatywę tej budowy i przy pewnej dotacji organizacyj Z. O. R., P. W. i W. F. Poczt. Budowę strzelnicy rozpoczęto w sierpniu 1936 r. Poświęcenie odbyło się 18 bm. w tymże roku w obecności starosty Wiesiołowskiego i płk. Frączka. Koszt budowy strzelnicy wyniósł 2 tys. złotych przy dużej pomocy posterunkowych P. P. w Wołożynie.

Dla propagandy sportu strzeleckiego z broni małokalibrowej odbędą się w najbliższej przyszłości zawody strzeleckie o wartościowe nagrody (100 zł. najwyższa nagroda). Udział będą mogli brać wszyscy obywatele za opłatą 1 zł. za jedną serię strzałów, składającą się z 10 naboi. Inicjatywę dał i realizuje ją Pol. Klub Sport. w Wołożynie.

PIŃSKA

— **Rozpoczęto w Pińsku budowę pierwszej na Polesiu chłodni** dla ryby eksportowej. Chłodnia prawdopodobnie będzie oddana do użytku w końcu listopada rb.

KRONIKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego Wielka 6).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA.

— **Dyrektor Lasów Państwowych** w Wilnie p. Edward Szemioth wyjechał w dniu 12 bm. do Warszawy w sprawach służbowych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych** Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie zawiadamia, że zapisy kandydatów na kursy (zakres 8 i 6 kl. dawnego typu) przyjmuje się codziennie w lokalu gim. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa literacka** w dniu 13 bm. poświęcona będzie teorii literatury. Prof. Manfred Kridl, którego ostatnia książka „Wstęp do badań literatury“ wywołała ożywioną dyskusję w całej Polsce — wygłosi odczyt na temat „Z zagadnień teorii liryki“. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 20.15.

— **Inauguracja Czwartków Dyskusyjnych w Z. P. O. K.** Pierwszy powakacyjny Czwartek Dyskusyjny, na którym p. Maria Hillerowa będzie mówiła na temat: „Z zagadnień samorządowych“, odbędzie się dnia 14 października (czwartek) o godz. 6 punktualnie w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3.

Wszystkie członkinie Związku proszone są o przybycie.

— **T. Boy-Żeleński w Wilnie.** Jutro, w czwartek dnia 14 bm. o godz. 9-ej wiecz. T. Boy-Żeleński wygłosi odczyt p. t. „Feminizm Moliera“, w związku z najbliższą premierą teatru „Uczone białogłowy“. Odczyt ten niewątpliwie zainteresuje całe Wilno, zarówno osobą prelegenta jak i tematem zawsze żywym i aktualnym. **Ceny miejsc propagandowe**

— **Walne Zebranie Cechu Krawców Chrześcijan.** 14 bm. o godz. 20-ej w lokalu własnym (ul. Bakszta 1) odbędzie się Walne Zebranie członków Cechu Krawców Chrześcijan w Wilnie z porządkiem dziennym: 1) Preliminarz budżetowy Cechu na 1938 rok, 2) Wolne wnioski.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Z życia Wileńsk. Tow. Opieki nad Zwierzętami.** Podajemy wszystkim do ogólnej wiadomości, iż lekarz weterynarii dr. Jan Użarowski z ramienia Towarzystwa przyjmuje chore zwierzęta u siebie w domu przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 12—3 codziennie od godz. 15—17 oprócz niedziel i świąt.

Próbny pomnik Ad. Mickiewicza z tektury stanie w trzech punktach miasta

Ponieważ w Magistracie istnieje rozbieżność zdań co do tego, gdzie ma być ustawiony pomnik Adama Mickiewicza: czy obok placu Orzeszkowej, czy na ul. Ofiarnej, czy też w ogrodzie Bernardyńskim, Zarząd Miejski na odbytym wczoraj posiedzeniu postanowił wybudować z tektury 17-metrową makietę, imitującą pomnik Kuny, i ustawić ją tytułem próby na okres 10 dni kolejno we wszystkich trzech branych pod uwagę miejscach.

Eksperyment ten da możność naocznie przekonać się, które z tych trzech miejsc najlepiej nadaje się do ustawienia pomnika.

Wilno otrzyma wreszcie reprezentacyjny stadion sportowy

Magistrat m. Wilna postanowił przystąpić do realizacji projektu budowy trybuny sportowej na Pióromoncie. Ma to być stadion reprezentacyjny m. Wilna i wojska, urządzony według najnowszych wymagań technicznych i sportowych.

Fundusze na ten cel asygnuje częściowo wojsko, częściowo Fundusz Pracy.

Ze st. posterunkowego podkomisarzem P. P.

Wśród sfer policyjnych i akademickich wielkie wrażenie wywołał fakt niecodziennej nominacji. Nominację tę otrzymał p. Wierzbicki, st. posterunkowy wydziału śledczego w Wilnie.

Będąc funkcjonariuszem wydziału p. Wierzbicki studiował jednocześnie prawo na USB. Ostatnio skończył uniwersytet. W związku z pragmatyką policyjną, niższy funkcjonariusz P. P. z dyplomem uniwersyteckim winien jest otrzymać nominację na oficera. Ponieważ ze st. posterunkowego na oficera P. P. nominacja nie jest przewidywana, p. Wierzbicki musiał być zwolniony ze stanowiska. Nazajutrz jednak mianowany został podkomisarzem.

Nowomianowany podkomisarz otrzymał przydział do Krakowa, dokąd w tych dniach udaje się.

Zajście na wydziale farmaceutycznym USB

Wczoraj na niektórych wydziałach U. S. B. doszło do starć między studentami na tle wyznaczania osobnych ławek dla Żydów. Znaczniejsze zajście miało miejsce na wydziale farmaceutycznym, gdzie studenci Żydzi zajęli miejsce po prawej stronie sali. Młodzież chrześcijańska usiłowała Żydów usunąć z ławek, gdy zaś ci protestowali, wyrzuciła Żydów w ogóle z sali.

Delegacja studentów Żydów interweniowała u władz uniwersyteckich.

Aresztowanie międzynarodowego kieszonkowca

Wczoraj koło godz. 5 wiecz. właściciel jednej z linij autobusowych p. Szelubski na stacji autobusów dalekobieżnych, mieszczącej się na pl. Orzeszkowej poczuł, że do jego kieszeni sięgnęła jakaś ręka. — Obejrzał się i spostrzegł szybko oddalającego się osobnika. Jednocześnie stwierdził brak 50 zł. banknotu. Okradziony zaalarmował policjanta, przy pomocy którego złodzieja ujęto. Był to znany międzynarodowy kieszonkowiec Werd. (c).

ZABAWY.

— **„Czarna Kawa — Dancing — Brydż“ w Polskim Czerwonym Krzyżu.** Tradycyjnym zwyczajem Oddział P. C. K. m. Wilna urządza w dniu 30 października rb. w Oficerskim Kasynie Garnizonowym **„Czarną Kawę — Dancing — Brydż“**, cały dochód z której przeznacza się na Pogotowie Sanitarne PCK.

Wszystko dla niej...

Jest taka stara rosyjska piosenka kabaretowa, której refrain brzmi: „Wsio dla nieja, dla butyłoczki majej...“.

Refrain ten powinni obecnie zaśpiewać siedzący na kratkami aresztu centralnego trzej młodzi wilnianie Henryk Korniej, Aleksander Judkiewicz i Józef Tietaniec.

Znalazłszy się wczoraj na „mieliźnie“ t. zn. bez grosza przy duszy, a posiadając jednocześnie nieprzepartą chęć uraczenia się monopolówką, „trzej muszkieterowie“ skądś zdobyli fałszywą 10 zł. monetę i ruszyli na miasto w nadziei, że da się jakoś falsyfikat wepchnąć, a przy okazji uraczyć się „wyborową“.

Nadzieje zawiodły. Fałszywa 10 złotówka przyniosła im same zmartwienia. Wpierw udał się na próbę Henryk Karniej. Od niego monety nie przyjęto. Wówczas udał się na zwiady Aleksander Judkiewicz — z tym samym wynikiem. Wreszcie ruszył na miasto Józef Tietaniec, który... został zatrzymany na gorącym uczynku usiłowania puszczenia w obieg fałszywej 10 zł. monety.

Po nitce do kłębka i cała paczka znalazła się za kratkami.

I „butyłoczki“ nie było i nieprzyjemności dużo.

Umorzenie dochodzenia w sprawie zajść na plaży Werkowskiej

Jak się dowiadujemy, wiceprokurator na miasto Wilno, p. Kawecki umorzył dochodzenie w sprawie zajścia na plaży Werkowskiej, gdzie w swoim czasie, jak wiadomo, doszło do starcia pomiędzy plażowiczami Żydami, a łódkarzami, przy czym jeden z łódkarzy, niejaki Soroka, został postrzelony w nogę.

Pod zarzutem zranienia Soroki wytoczone zostało dochodenie przeciwko synowi redaktora gazety „Wilner Tog“ Saulowi Rejzinowi.

Wczoraj Rejzin otrzymał powiadomienie, że dochodzenie zostało umorzone.

Za obrazę Narodu Polskiego

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę 18-letniego Mejera Lukmana, skazanego przez Sąd I Instancji na 5 miesięcy aresztu za obrazę narodu polskiego.

Sąd zatwierdził wyrok I instancji, zawieszając jedynie wykonanie kary. (c).

TEATR i MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance.

— **Dwa ostatnie przedstawienia „Lato w Nohant“.** Dziś, w środę dnia 13 bm. o godz. 8,15 wiecz. przedostatnie przedstawienie świetnej komedii J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant“. Jutro, w czwartek dn. 14 października ostatnie przedstawienie „Lato w Nohant“ o godz. 6.15 wiecz.

— **Najbliższa premiera Teatru Miejskiego.** Kierownictwo teatru kończy już ostatnie przygotowania do nowej premiery, którą będzie jedno z najwybitniejszych arcydzieł— komedia Moliera **„Uczone białogłowy“**. Komedia ta dzisiaj tak aktualna zawiera wieczne prawdy domu i rodziny. W roli Chryzala — wystąpi po raz pierwszy w Wilnie, p. Roman Jaglarz. Utwór przygotowują pp.: Dr. J. Orda, S. Szeligowska, K. i J. Golusowie, i M. Szpakiewicz. Premiera zapowiedziana jest na sobotę dnia 16 października.

Teatr Muzyczny „Lutnia“.

— **Wiedeńska Krew“ po cenach zniżonych.** Dziś po raz ostatni operetka Jana Straussa „Wiedeńska Krew“.

— Jutro w czwartek z powodu próby generalnej premiery operetki **„Kwiat Hawaju“** przedstawienie **zawieszone.**

— **Jubileusz Teatru Muzycznego „Lutnia“.** W piątek 15 bm. Teatr Muzyczny „Lutnia rozpoczyna szósty rok swej działalności. Dla obchodu tego święta, kierownictwo wybrało przepiękną operetkę kompozytora op. „Wiktoria i jej huzar“ Pawła Abrahama **„Kwiat Hawaju“**, nad realizacją której praca trwa już od kilku tygodni, przy udziale całego zespołu pod reżyserią K. Wyrwicz-Wichrowskiego i kierownictwem muzycznym Stanisława Dzięgielewskiego, dotychczasowego kapelmistrza opery i operetki poznańskich.

— **Przedstawienie dla dzieci i młodzieży w „Lutni“** rozpocznie baśń z czasów legendarnych Polski **„Legenda o Piaście“** Kazimiery Jeżewskiej.

— **Jan Ciepliński w Wilnie.** Jan Ciepliński przyjeżdża ze sławnym zespołem własnym, z którego wyróżnić należy **Zlutę Buczyńską i Jadwigą Hryniewicką** laureatki międzynarodowych konkursów tańca w Wiedniu.

Teatr „Nowości“.

— Dziś nowa wielka rewia p. t. **„Atak na Wilno“**. Udział bierze cały zespół artystyczny oraz nowozaangażowane trio akrobatyczne Blums — t. zw. „trzech diabłów“. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz. Ceny miejsc propagandowe. Cały balkon 25 gr., parter od 54 gr.

DZIŚ GRA MISZA ELMAN W WILNIE.

Po wielkich sukcesach w krajach nadbałtyckich przejazdem do Warszawy, gdzie niebawem ma zainaugurować sezon koncertowy (Filharmonia Warszawska) mistrz skrzypiec **Misza Elman** wystąpi i w Wilnie dziś jedyny raz.

Koncert odbędzie się o godz. 8.30 wiecz., w sali kina „Mars“.

Fenomenalny artysta wykona na skrzypcach Stradivarius'a następujące utwory:

Sonata d-dur A. Haends, sonata A-dur (kreutzerowska) Beethovena, koncert Mendelsohna, nocturne Chopina W. Willhelmi, taniec hiszpański M. de Falla, ballada i polonez Vieutemps.

Przy fortepianie Włodzimierz Padwa.

Pozostałe bilety (od 2-ch zł.) sprzedaje kasa kina „Mars“ od godz. 12.

— **„Czar cyganerii“ w kinie „Pan“.** Dziś premiera najwspanialszego filmu „Czar Cyganerii“ w którym występują dwie gwiazdy pierwszej wielkości Marta Eggerth i Jan Kiepura.

RADIO

ŚRODA, dnia 15 października 1937 r.

6.15 — Pieśń por.; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka z płyt; 8,00 — Audycja dla szkół 8,10 — Przerwa; 11,15 — Audycja dla szkół; 11,40 — Z włoskich oper; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Chwilka litewska; 13,15 — Muzyka popularna, 14,25 — „Cham“ nowela Elizy Orzeszkowej; 14,35 — Revellersi murzyńscy; 14,40 — Audycja konkursowa Zw. KKO; 14,45 — Przerwa; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — „Chwilka pytań“ pogadanka dla dzieci 16,00 — Uczmy się mówić — aud.; 16,15 — Z twórczości Władysława Żeleńskiego — koncert kameralny; 16,50—Pogadanka; 17,00 — „Tadeusz Kościuszko w 120 rocznicę zgonu“; 17,15 — Tańce różnych narodów w wyk. Orkiestry Wileńskiej; 17,50 — „Bursztyn“ pogadanka; 18,00 — Wiadomości sportowe; 18,10 — „Uniwersytet ludowy na Wileńszczyźnie“ pogadanka Stanisława Szantera; 18,20 — „Wesele na Zamku Dolnym“ słuchowisko historyczne; 18,50 — Program na czwartek; 18,55—Wil. Wiad. sport.; 19,00 „Bateria“ — obraz batalistyczny; 19,20 — Pieśni ludowe w wyk. Chóru chłopców; 19,35 — „Wartości pozytywne pesymizmu“ — odczyt; 19,50 — Pogadanka; 20,00 — Koncert ze słowem wstęp. W. Słudzińskiego; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka; 21,00 — Koncert Chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego; 21,45 — Kwadrans poezji „Piękno mowy polskiej“; 22,00 — Muzyka do utworów Szekspira; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy; 23,00— Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 14 października 1937 r.

6.15: Pieśń. 6.20: Gimnastyka. 6.40: Muzyka. 7.00: Dziennik por. 7.15: Muzyka. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa. 11.15: Poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40: Bizet: Suita z op. „Dziewczę z Perth“. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja połudn. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: „Myśli po wakacjach“ audycja dla kobiet W. Mackiewiczowej. 13.15: Koncert życzeń. 14.25: „Cham“ nowela E. Orzeszkowej. 14.35: Melodie filmowe. 14.45—15.30: Przerwa 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.45: Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15: Melodie popularne. 16.50: Pogadanka. 17.00: „Wiedza i książka“ — reportaż. 17.15: Utwory Schumanna na klarnet i altówkę. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Wiad. sportowe. 18.10: Mała skrzyneczka dla dzieci miejskich — prowadzi Ciocia Hala. 18.20: Popularne utwory fortepianowe Karola Szymanowskiego w wyk. Fanny Krewer. 18.40: „Z bocianami do Egiptu“ — pog. dr. Z. Fedorowicza. 18.50: Program na piątek. 18.50: Wil. wiad. sportowe. 19.00: Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Gość“ — słuchowisko. 19.30: Pieśni w wykonaniu Stanisława Pieczory. 19.50: Pogadanka. 20.00: Koncert rozrywkowy — weseli marynarze. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55—21.00: Przerwa. 21.00: Koncert Symfoniczny poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego w wyk. Orkiestry Symfonicznej z udz. Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Transmisja z Paryża. Ok. 22. W przerwie Z mojego warsztatu — szkic literacki wygł. Wanda Dobaczewska. 22.50: Ostatnie wiadomości. 23.00: Tańczymy. 23.30: Zakończenie.

Wiadomości radiowe

O UNIWERSYTECIE LUDOWYM NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Jakie są zadania, jak postępują prace Uniwersytetu Ludowego na Wileńszczyźnie dowiedzą się radiosłuchacze z pogadanki Stanisława Szantera we środę 13 bm. o godz. 18.10.

WESELE NA ZAMKU DOLNYM.

W barwnej, pełnej przepychu atmosferze polskiego renesansu odbyło się na wileńskim Zamku Dolnym wesele siostry Zygmunta Augusta, Katarzyny Jagiellonki z Janem Finlandzkim. Odtworzone ono zostanie w słuchowisku radiowym pod powyższym tytułem pióra Wandy Achremowiczowej, nadane zaś zostanie we środę, 13 bm. o godz. 18.20.

KONRAD TRANI 42

ZEMSTA

Zmieniwszy powierzchowność, rozpoczął John włóczęgę po barach i lokalach tanecznych. Dużo czasu spędzał również w westybulach hotelowych. Liczył na to, że jeśli przyjaciel Gastona bawi jeszcze w Londynie, uda mu się tą drogą przydybać go najprędzej. W każdym razie był pewien, że zwierzyna mu się nie wymknie!

W rzeczy samej, już na czwarty dzień cień zameldował, że Gaston spotkał się z jegomościem, którego powierzchowność dokładnie odpowiada podanemu rysopisowi. Poszli obaj do eleganckiej winiarni, gdzie spędzili dwie godziny. Ze względu na skromny fundusz dyspozycyjny, cień nie mógł im towarzyszyć i czekał cierpliwie na ulicy. Po wyjściu z winiarni nieznajomy odprowadził Gastona, poczem skinął na taksówkę i kazał się zawieźć do hotelu Greyhill. Portjer w Greyhill przywitał go jak starego bywalca, z czego można było wnosić, że Henri jest mieszkańcem hotelu lub przynajmniej przychodzi tam bardzo często.

— Mieszka w hotelu Greyhill? Bardzo zastanawiające, jak na biednego skrzypka z Paryża! — pomyślał John.

W ten sposób największa trudność została pokonana. Wszystko inne poszło jak z płatka. Następnego ranka Szczurek ulokował się naprzeciw hotelu i czatował na Henri'ego. Kiedy wreszcie skrzypek wyszedł i znalazł się w odległości kilkudziesięciu kroków od budynku hotelowego, Szczurek raźnym krokiem udał się w kierunku loży portiera.

— Pan, który wyszedł przed trzema minutami z hotelu, brunet średniego wzrostu, zdaje się, że cudzoziemiec, zgubił tę książkę — powiedział, wręczając portjerowi tom w żółtej okładce. Był to jakiś francuski romans bulwarowy, specjalnie na tę okazję przez Szczurka nabyty.

— Bardzo możliwe, że ta książka należy do hrabiego Gozzi. To Francuz — odparł portjer. — Niech pan zostawi ją u mnie.

— Proszę bardzo — rzekł John z gotowością i skłoniwszy się uprzejmie, wyszedł na ulicę.

Tak więc skrzypek Henri nazywał się hrabia Gozzi. Dziwne rzeczy dzieją się na świecie!

Odtąd Szczurek ani na chwilę nie spuścił z oka podejrzanego „hrabiego“. Oddzielnego obserwatora przydzielono kamerdynerowi Henri'ego. Ale Piotr był wytrawnym fachowcem i natychmiast dostrzegł, że jest inwigilowany przez ciemnowłosego chłopaka o twarzy nie wzbudzającej zbytniego zaufania. Koniec końców okazało się, że cień przydzielony Piotrowi nie potrafi powiedzieć nic interesującego. Naturalnie, nie zdradził się przed Szczurkiem, że przynajmniej dziesięć razy w ciągu dnia stracił z oczu powierzonego swej opiece człowieka. Biedny chłopak odniósł z tego wszystkiego jedną jedyną korzyść, mianowicie dowiedział się o kilkunastu nowych domach przechodnich swego rodzinnego miasta Londynu i stwierdził, że na niektórych dworcach kolei podziemnej nawet tuzin takich jak on cieniów nie upilnowałby jednego spryciarza.

Piotr tymczasem triumfował na całej linji. W ciągu kilku dni udało mu się odsprzedać dwie trzecie kamieni. Znalazł przytem jeszcze czas, żeby zainteresować się bliżej kompanją Rudego Billa. Szczurka widział zaledwie raz i to — bardzo przelotnie. Mimo to twarz jego nie przypadła mu do gustu!

John zaniedbał się w innych zajęciach, poświęcając cały dzień niemal Henri'emu. Pewnego dnia ujrzał na Highate Road scenę, która bardzo go zastanowiła. Hrabia Gozzi ukłonił się lekko jakiemuś barczystemu jegomości, który na jego widok przystanął i odwrócił się lekceważąco. Na twarzy jego odmalowała się pogarda i wściekłość. Był to rasowy Anglik o czerwonej, brutalnej twarzy. Człowiek przyzwyczajony do rozkazywania. Niezwykle pewny siebie. Wszystko to zdołał zaobserwować John w ciągu niespełna minuty!

(D. C. N.)

Kurjer Sportowy

Bokserzy Gniezna w Wilnie

Jesteśmy w przededniu otwarcia sezonu bokserskiego Elektritu. W niedzielę 17 października odbędzie się w Wilnie ciekawe spotkanie między drużyną Sokoła z Grudziądza, a bokserami Elektritu wileńskiego.

Mecz odbędzie się o godzinie 12 m. 30 w sali Teatru „Nowości" przy ul. Ludwisarskiej 4.

Bardzo dobrze stało się, że Elektrit drużynę swoją wzmocnił Lendzinem z AZS, który rozegra pierwszy swój mecz w tym sezonie. Jesteśmy pewni, że popularny bokser wileński odniesie zdecydowane zwycięstwo nad mistrzem Gniezna Nachowiakiem, który posiada już 67 rozegranych spotkań. Poszczególne kluby wileńskie organizujące spotkania międzyklubowe powinny pójść za przykładem Elektritu i wypożyczać Lendzina, żeby ten miał jak najwięcej spotkań z obcymi zawodnikami. Wówczas będzie mógł znaleźć się w dobrej formie, a jako najlepszy pięściarz Wilna bronić swego tytułu w pojedynkach tak ciekawych, jak z Betholcem. Sobkowiakiem, czy z Ba.kiewiczem.

Wcześniej czy później, ale do spotkań tych musi dojść, bo inaczej Lendzin zostanie tylko wielkością prowincjonalną.

Wracajmy jednak do niedzielnego meczu.

Składy drużyn przedstawiają się następująco, przy czym na pierwszym miejscu stawiamy zawodników wileńskich:

Waga musza Lendzin spotka się jak już wspomnieliśmy z Nachowiakiem.

Waga kogucia Bagiński rozegra ciekawy pojedynek z Rzyskim wicemistrzem młodzików Wielkopolski. Bagiński, jeżeli potrafi opanować technikę i być bardziej agresywnym niż dotychczas, powinien zwyciężyć.

Waga piórkowa (pierwsze spotkanie) **Kulesza** walczyć będzie z Zamiarą, który uchodzi za doskonałego technika, za boksera wytrzymałego i ambitnego. Kulesza opuścił na stałe szeregi pięściarzy AZS. Przeniósł się do Elektritu. Będzie to jego pierwszy mecz w barwach nowoobranego klubu sportowego.

Waga piórkowa (drugie spotkanie) **Krasnopiorow** rozegra mecz ze Strzeleckim.

Waga lekka Sazanow spotka się z Kowalskim mistrzem pierwszego kroku bokserskiego Gniezna.

Waga półśrednia Iwański walczyć będzie z Szkaplewiczem, mistrzem Gniezna.

Waga średnia Unten będzie miał za przeciwnika Niedzielskiego, stałego reprezentanta Gniezna.

Waga średnia (spotkanie drugie) **Pelikszą** rozegra mecz ze Stolarczykiem.

Ogółem mieć będziemy osiem walk z tym, że nie będzie spotkań w wagach ostatnich, to znaczy półciężkiej i ciężkiej, ale dodatkowe spotkania dojdą w piórkowej i średniej. Reprezentacja Elektritu jest bardzo silna. Przede wszystkim uwagę zwrócić trzeba na: Lendzina, Bagińskiego, Kuleszę, Iwańskiego i Untona. Ci zawodnicy powinni wygrać. W punktacji ogólnej mecz zakończy się niewątpliwie sukcesem pięściarzy wileńskich.

Będzie to pierwszy mecz w tym sezonie z zawodnikami przyjezdnymi. Apelujemy do organizatorów, żeby dołożyli wszelkich starań, by otwarcie sezonu wypadło dobrze, jak pod względem sportowym tak też i organizacyjnym. Punktualność, porządek na sali i gentelmeńska walka — to są zasady, które muszą być zawsze przestrzegane.

Na marginesie zapowiedzi niedzielnego meczu komunikujemy, że do Wilna mają być sprowadzeni pięściarze Gwiazdy Warszawskiej na czele z Rotholcem. Spotkanie odbędzie się zapewne dopiero w przyszłym miesiącu.

Biorąc pod uwagę, że w tym roku zawodnicy wileńscy rozpoczęli stosunkowo wcześnie trening, należy przypuścić, że znajdują się w dobrej formie.

B. dyrektor „Baty"
pod zarzutem sprzeniewierzenia 37 tys. zł.

Na ławie oskarżonych zasiadł w Sądzie Okręgowym w Warszawie b. dyrektor działu sprzedaży pneumatyków firmy „Bata", Fryderyk Moretzky, czeski Żyd, pod zarzutem sprzeniewierzenia 37.000 złotych z pieniędzy firmy.

Moretzky mając powierzoną sobie sprzedaż dętek i opon samochodowych rozwinął handel na własną rękę sprzedając towary po bardzo niskiej cenie. Pieniądze zatrzymywał dla siebie.

Nadużycia ciągnęły się przez czas dłuższy i wykryto je dopiero po długotrwałej lustracji, jaką przeprowadził specjalny delegat centrali, zaniepokojonej stałym spadkiem obrotów w wydziale pneumatyków.

Legat dla wdowy po Drzymale
tworzą samorządy Wielkopolskie

Poznański urząd wojewódzki zwrócił się do poszczególnych samorządów miejskich o wyasygnowanie pewnej kwoty na stworzenie legatu dla wdowy po Michale Drzymale. Z legatu tego Józefa Drzymałowa miałaby mieć zapewnione dożywotnie utrzymanie, a po jej śmierci z reszty zbudowanoby pomnik lub mauzoleum.

Jako pierwsza wpłynęła uchwała rady miejskiej w Bydgoszczy, która wyasygnowała na fundusz legatowy kwotę 1000 zł. z tym, że gdyby samorządy miejskie nie przyznały odpowiedniej sumy, Bydgoszcz sama wzięłaby na siebie sfinansowanie tej sprawy.

Zmiana opakowania proszków z kogutkiem

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Odbiorców proszków „Migrene - Nerwosin" z KOGUTKIEM, że chcąc Im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicznym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wytworzonych mechanicznie, STOPNIOWO wprowadzamy proszki te w nowym opakowaniu **w torebkach higienicznych.**

Obecnie znajdują się w sprzedaży proszki z KOGUTKIEM w dotychczasowym opakowaniu i NOWE W TOREBKACH.

Uprzejmie prosimy o odnoszenie się z ZUPEŁNYM ZAUFANIEM do nowego opakowania (W TOREBKACH), gdyż skład proszków NIE ULEGŁ ZMIANIE. Po zużyciu starego opakowania proszki „Migreno-Nerwosin" z KOGUTKIEM będą wytwarzane TYLKO w higienicznych TOREBKACH.

Mokotowska Fabr. Chem.-Farm. Adolf Gąsecki i Synowie S. A. w Warszawie.

LEKARZE

AKUSZERKI

Handel i Przemysł

Kupno i sprzedaż

LOKALE

RÓŻNE

Zajście w Urzędzie Skarbowym
Interesant chciał zastrzelić naczelnika

W ubiegłą sobotę lokal 5 urzędu skarbowego przy ul. Jerozolimskiej nr 25 w Warszawie był widownią niezwykłego zajścia.

Około godz. 11 do urzędu przyszedł jakiś silnie podniecony interesant i w kategoryczny sposób zażądał widzenia się z naczelnikiem urzędu, Burgrafem. Po kilkunastu minutach wszedł do gabinetu naczelnika, z którym wszczął rozmowę na temat zbyt wysoko wymierzonych mu podatków.

W pewnej chwili interesant, którym okazał się właściciel przedsiębiorstwa przy ul. Marszałkowskiej nr 108, Moszczyński, zaczął się awanturować i, wstawszy z krzesła, nagłym ruchem wyjął rewolwer, grożąc naczelnikowi zabójstwem.

Na wszczęty alarm nadbiegli pracownicy i Moszczyńskiego obezwładnili. Wezwany policjant pod zarzutem usiłowania zabójstwa aresztował krewkiego interesanta.

Dyrektor banku w Poznaniu skazany na 15 lat więzienia

Poznański Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący b. dyrektora Banku Właścicieli Nieruchomości, Kazimierza Bierowskiego, na 15 lat i 4 miesiące więzienia za 19 przestępstw popełnionych w okresie jego urzędowania. Na mocy amnestii karę zredukowano do 5 i pół lat więzienia.

Współoskarżony Stanisław Piotrowski skazany został na 1 i pół roku więzienia, oraz Wacław Wrześniewicz na 1 rok więzienia.

KINA I FILMY

KAPITAN TAYLOR
(kino Helios).

„Hańba XIX stulecia — handel niewolnikami". Temu właśnie film jest poświęcony. Nie byłby, oczywiście, filmem, gdyby nie wpleciono w dzieje korsarskie aż dwu „wzruszających" miłości.

Jasne: motowy fabuły mogą się nieraz powtarzać, chodzi tylko o inność w ich przeprowadzeniu filmowym. Temu filmowi można wystawić dobrą cenzurkę: szereg dramatycznych, umiejętnie zawiązywanych epizodów, „pewność ręki" w operowaniu tłumami, czystość zdjęć — oto walory filmu do których jeszcze dodać należy doskonałą grę artystów.

Melodyjna i przyjemnie kolorowa krótkometrażówka.

PAT jak to PAT. Ani dobry ani zły. Przyzwyczailiśmy się do niego. Najczęściej jako do malum necessarium.

„KONIEC PANI CHENEY"
(kino Casino).

Film reżyserii niezapomnianego Ryszarda Bolesławskiego. — Pani Cheney (Joan Crawford) jest przez swoich kolegów po fachu — bandytów zmuszona do następującego czynu: ma zdobyć pozycję towarzyską w Anglii a z tym drogocenne perły. Wszystko byłoby w porządku, lecz zakochiwuje się w przystojnym lordzie Robercie Montgomerym. To też rozwiązanie nie sprawia szajce zadowolenia: miłość zwycięża, po perłach tylko ślinka daremnego pożądania.

Gra artystów dobra. Ładne zdjęcia.
Całości dzielnie dopełnia PAT.
Gwizdano zrzadka.

Zmarł teść Kiepury

W dniu 7 bm. zmarł w Ameryce ojciec Marty Eggert-Kiepurowej, teść naszego znakomitego śpiewaka, Paweł Eggerth.

Na nekrologach, które ukazały się w Niemczech, podpisane są, oprócz p. Kiepurowej, dwie jej siostry, Berta i Tilly.

Paweł Eggert z zawodu kupiec od dwóch lat mieszkał stale w Kalifornii.

Fryzjer obmył twarz... karbolem

W Zakładzie fryzjerskim przy ul. Poznańskiej 26 w Warszawie golił się 29-letni Bronisław Paździk (Szczęśliwice).

Po ukończeniu zabiegu, subiekt fryzjerski obmył mu twarz zamiast wodą kolońską — kwasem karbolowym. Ofierze fatalnej pomyłki pomocy udzielił lekarz w ambulatorium Pogotowia, stwierdzając poparzenie twarzy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachuk 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Górniańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło